

Nowa radziecka broń defensywna

WASZYNGTON
Agencje zachodnie rozpisały się szeroko, powołując się na amerykańskie kółka wojskowe, że Związek Radziecki przeprowadził pomysłowe doświadczenia z nową bronią defensywną umożliwiającą unieszkodliwienie satelitów szpiegowskich krążących w przestrzeni kosmicznej, a także satelitów mogących posiadać na pokładzie ładunki nuklearne. Ta nowa broń zainstalowana jest na pokładzie satelity, który zbliża się do satelity, który ma być zniszczony. W nieokreślony bliżej sposób unieszkodliwione zostają wszystkie urządzenia przeciwnika, czyniąc go całkowicie niegroźnym. Według opinii tych agencji, w ostatnim eksperymencie odległość między satelitami wynosiła aż 290 km!

Cena 1 zł

echo



KRAKOWA

ROK XXXII PISMO POPOLUDNIOWE Nr 246 (9923)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 29, 30, 31, X, 1 XI 1977 r.



23 PAŹDZIERNIKA w Bukareszcie odbyło się oficjalne otwarcie „Dni Polskiej Gospodarki i Techniki” w Rumunii. Impreza tego typu została zorganizowana w SRR po raz pierwszy.

ZGROMADZENIE Ogólne NZ uchwalilo przeważającą większością głosów rezolucję surowo potępiającą zakładanie przez Izrael osiedli na arabskich terytoriach okupowanych od wojny w 1967 r.

BUNDESTAG jednomyslnie zatwierdził w piątek przystąpienie RFN do układu montrealskiego z 1971 r. w sprawie ścigania piratów powietrznych. Układ przewiduje stosowanie surowych kar wobec porwaczy samolotów, jeżeli nie są oni przekazywani władzom kraju, którego są obywatelami.

Z LIZBONY, Rzymu i Turynu nadeszły informacje o nowych zamachach na obiekty zachodniemieckie.

W PRADZE podpisano 23 bm. porozumienie między rządami CSRS i Jugosławii o długoterminowej współpracy o wykorzystaniu czechosłowackiego gazociągu tranzytowego do transportu gazu ziemnego do Jugosławii.

BANK LUDZKICH SERC

Trzy aparaty radiowe

Trzy starsze, samotne panie, podopieczne Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej dzielnicy Śródmieście — otrzymały za pośrednictwem Banku Ludzkich Serc aparaty radiowe. „Szarotkę” i „Rozyne” dostarczyła do „Echa” pani K.L. z ul. Karłowicza (pani K.L. pragnie zachować incognito) zaś trzeci radiodbiornik pochodzi od p. Anny Wanowicz, zamieszkałej przy ul. Marchewczyka 3. Ofiarodawczyniom dziękujemy!

kazane państwu budynki o wartości od 50—100 tys. zł, o 200 zł za budynki wartości 100—200 tys. zł i o 300 zł za budynki wartości ponad 200 tys. zł; ● o 100 zł za przekazane państwu lasy o wartości drzewostanu od 10—100 tys. zł, o 200 zł za drzewostan wartości 100—200 tys. zł i o 300 zł za drzewostan wartości ponad 200 (Dokończenie na str. 2)

Zagraniczne podróże prez. A. Sadata

Prezydent Egiptu, Anwar Sadat rozpoczęła dziś podróż zagraniczną, w trakcie której odwiedzi Rumunię, Jugosławię, Iran i Arabię Saudyjską.

Z pobytu pisarzy radzieckich w Polsce

Dziś kończą się Dni Literatury Radzieckiej



Dobiegają końca Dni Literatury Radzieckiej w Polsce. Spotkania z pisarzami Związku Radzieckiego przybliżyły tysiącom mieszkańców naszego kraju kulturę i literaturę radziecką.

28 bm. zastępca członka Biura Politycznego KC, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukasiewicz spotkał się w siedzibie KC Partii z członkami delegacji Związku Pisarzy ZSRR, przybyłej na ochody Dni Literatury Radzieckiej, której przewodniczy I sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR Georgij Markow. W spotkaniu wzięli udział członkowie prezydium ZG ZLP z presem Jarosławem Iwaszkiewiczem i kie-

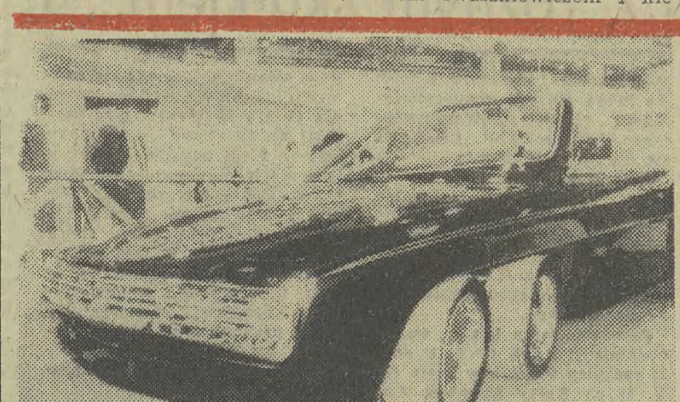
rownik Wydziału Kultury KC PZPR Lucjan Motyka. Obecny był ambasador ZSRR Stanisław Piłotowicz.

J. Łukasiewicz zapoznał radzieckich gości z najważniejszymi problemami życia społecznej Polski. Przekazał też najlepsze pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który życzył członkom delegacji, całej radzieckiej społeczności pisarskiej i całemu narodowi ZSRR nowych osiągnięć i sukcesów w okazji zbliżającej się 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Jednym z głównych akcentów tego dnia było podpisanie wspólnego komunikatu Związku Literatów Polski i Związku Pisarzy ZSRR o dalszej współpracy obu stowarzyszeń. Komunikat podpisali: J. Iwaszkiewicz i G. Markow (na zdjęciu).

Grupa radzieckich pisarzy otrzymała odznak „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Wręczając te wyróżnienia członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejcma podkreślił, że są one wyrazem wielkiego uznania za serdeczne zainteresowanie polską kulturą i literaturą oraz propagowanie dorobku polskich twórców.

W piątek w siedzibie ZG TPPR odbyła się uroczystość wręczenia pisarzom radzieckim „Medali za zasługi w rozwoju współpracy kulturalnej PRL i ZSRR” oraz złotych honorowych odznak TPPR.



Jak już informowaliśmy, w londyńskim salonie samochodowym zaprezentowano model limuzyny wyprodukowany przez jedną z małych samochodowych firm brytyjskich PANTHER P6. Samochód ma 6 kół i wyposażony jest w silnik typu Cadillac V8 o pojemności 8,2 litra. Rozwija szybkość ok. 320 km/godz. Cena — 70 tysięcy dolarów.

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin

(Omówienie)

Emerytura, zgodnie z postanowieniami ustawy, przysługuje rolnikowi, który spełnia łącznie następujące warunki:

- osiągnął wiek: 65 lat w przypadku mężczyzn lub 60 lat w przypadku kobiet, a jeżeli jest kombatantem — 60 lat (mężczyzna) lub 55 lat (kobieta),
- wytwarzał w prowadzonym gospodarstwie rolnym i sprzedawał jednostkom gospodarki uspołecznionej produkty rolne o wartości nie mniejszej niż 15 tys. zł rocznie przez okres co najmniej 25 lat w przypadku mężczyzn i 20 lat w przypadku kobiet, w tym nieprzerwanie przez ostatnie 5 lat prowadzenia gospodarstwa rolnego przed jego przekazaniem następcy lub państwu (do okresów tych zalicza się również lata, w których wartość sprzedawanych produktów była niższa, jeżeli spowodowa-

wane to było klęska żywiołowa, wypadkiem losowym lub innymi okolicznościami nie zawinionymi przez rolnika),

- opłacał składki na fundusz emerytalny rolników,
- przekazał nieodpłatnie następcy lub państwu gospodarstwo rolne, którego wartość nie uległa obniżeniu w okresie ostatnich 5 lat przed jego przekazaniem, chyba że obniżenie wartości nastąpiło z przyczyn niezależnych od rolnika.

Podstawę wymiaru emerytury stanowi średnia roczna wartość produktów rolnych sprzedawanych przez rolnika jednostkom gospodarki uspołecznionej z okresu ostatnich 5 lat. Do wartości sprzedanych produktów rolnych zalicza się również wartość produktów rolnych wytworzonych przez rolnika w ramach umów kooperacyjnych z jednostkami gospodarki uspołecznionej oraz wartość drewna z lasów wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, a także runa leśnego i roślin zielarskich sprzedanych jednostkom gospodarki uspołecznionej.

Wysokość emerytury wynosi miesięcznie od 1.500 zł do 6.500 zł — zależnie od średniej rocznej wartości produktów rolnych sprzedawanych państwu.

Rolnikowi, który przekazał gospodarstwo rolne państwu emerytura będzie zwiększona:

- po 200 zł za pierwszy i drugi hektar i po 50 zł za każdy następny hektar, nie więcej jednak niż o 700 zł;
- o 100 zł za prze-

Edward Gierek przyjął Cornela Burticę

Edward Gierek przyjął sekretarza KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej Cornela Burticę.

Kraków gościł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej Cornela Burticę

28 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce członka Politycznego Komitetu Wykonawczego, sekretarza KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej Cornela Burticę. W spotkaniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz. Tematem rozmowy były problemy dalszego rozwoju i współdziałania pomiędzy PZPR i RPK. Szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawom wymiany doświadczeń w dziedzinie pracy partyjnej i polityce społecznej.

uczestniczyli goście rumuńscy podejmowani przez I sekretarza KC PZPR Witą Drapichę.

W godzinach nocnych goście opuścili Kraków udając się do Warszawy. (j.r.)



Fot. JADWIGA RUBIŚ

Rolnicy dają wyraz wdzięczności za wprowadzenie dla nich emerytur

Od czwartku głównym tematem rozmów na wsi jest podjęta przez Sejm ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Sprawą tą żyła wies od przeszło 2 lat, kiedy I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek wystąpił z inicjatywą emerytalnego zabezpieczenia na starość rolników, którzy wnieśli niemały wkład w rozwój naszego kraju. Inicjatywa ta, a później już konkretne założenia systemu emerytalnego poddane powszechnej konsultacji z rolnikami spotkały się z powszechną aprobatą ludności nie tylko wsi, ale i miast. Obecnie inicjatywa ta stała się rzeczywistością. Oto co mówią o tej historycznej dla wsi decyzji sami rolnicy.

Uchwalenie przez Sejm ustawy o emeryturach jest dla mnie — mówi Stanisław Dubanik, rolnik z Drohojowa, woj. przemyskie — jeszcze jednym dowodem konsekwentnej realizacji polityki partii i rządu i wielkiej troski o nas. Przed kilku laty otrzymaliśmy bezpłatne leczenie, a teraz będziemy mieli także emeryturę. Chcę powiedzieć, że decyzja ta, jeszcze podczas dyskusji nad projektem ustawy, przyniosła konkretne efekty w produkcji rolnej, zmobilizowała wielu mieszkańców wsi do lepszej pracy.

Zygmunt Pelech, rolnik z Małkowiec, woj. przemyskie, ocenia ustawę o emeryturach jako jeszcze jeden element umacniania sojuszu robotniczo-rolniczego. Dobry gospodarz i solidny robotnik — mówi Z. Pelech — to obecnie całkowicie równorzędni obywatele, mający identyczne prawa i za to mieszkańcy wsi są bardzo wdzięczni władzom partyjnym i rządowym.

Irena Kamińska, rolniczka ze wsi Rybniki, woj. białostockie: — Ustawa jest wielkim dobrodziejstwem dla starszych mieszkańców wsi, którzy mają w ten sposób zapewniony byt. Jednocześnie jest to szansa odmłodzenia naszej wsi. Uważam, że teraz młodzież przestanie uciekać do miasta, a wielu chyba nawet powróci.

Narcyż Derda (PZPR) sołtys z Tarnowa Podgórnego, woj. poznańskie: — Wszyscy rolnicy z naszej wsi przyjęli ustawę z

Pogoda rejonu Krakowa kształtować się będzie pod wpływem wyżu. Rano mgły i zamglenia. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Wiatry południowe i zachodnie 2-4 m/s. Temperatura dniem ok. 12-14, nocą ok. 4-0 st. C.

gościmy w KRAKOWIE

Od dwóch dni przebywa w Krakowie delegacja Białoruskiego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, w skład której wchodzi: członek Komisji Rewizyjnej KC KPB, minister spraw socjalnych Białoruskiej Socjalistycznej Republiki — Wasilij Iwanowicz Łuzgin, oraz wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Narodowej okręgu Mogilewskiego — Wałentin Borysowicz Jeżimiejewski.

Podczas swego pobytu goście zwiedzili zabytki krakowskie, Muzeum Lenina w Poroninie i Muzeum Żup Solnych w Wieliczce. Spotkali się też z działaczami LPP-R. Dziś delegacja białoruska zostanie przyjęta w KK PZPR oraz zapozna się z działalnością kulturalno-naukową w naszym mieście.

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym

(Dokończenie ze str. 1)
 tys. zł. Ponadto za zrzeczenie się z przysługującego prawa do bezpłatnego korzystania z lokalu mieszkalnego i pomieszczeń gospodarczych, emerytura zostanie zwiększona o 150 zł.
 Emerytura przysługuje obywateli mażonkom, choćby wiek emerytalny osiągnął tylko jeden z mażonków i podlega podziałowi na równe części na wnio-

sek jednego z mażonków, albo jeżeli jeden z mażonków jest uprawniony do świadczenia o charakterze rentowym na podstawie innych przepisów.
 Emerytura nie przysługuje mażonkowi, który przez ostatnie 5 lat przed przekazaniem gospodarstwa następcy lub państwu nie pracował w tym gospodarstwie i nie pozostawał z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym; w tym przypadku drugiemu mażonkowi przysługuje emerytura w pełnej wysokości.
 W razie śmierci jednego z mażonków emeryturę wypłaca się w pełnej wysokości drugiemu mażonkowi.
 Renta inwalidzka przysługuje rolnikowi, który zaliczony został do I lub II grupy inwalidów oraz spełnia te same warunki, które uprawniają rolnika do emerytury, z wyjątkiem wieku. Renta inwalidzka przysługuje łącznie obojemu mażonkowi, choćby inwalidą był tylko jeden z nich.
 Kolejne artykuły ustawy mówią o warunkach przyznawania renty rodzinnej, o przysługujących dodatkach do emerytury i renty oraz o innych świadczeniach m. in. dla rolników, którzy nieodpłatnie przekazali gospodarstwo rolne przed wejściem w życie ustawy, a osiągnęli wiek 65 lat (mężczyzna) lub 60 lat (kobieta) względnie sa inwalidami I lub II grupy i nie mają własnych stałych źródeł dochodu.
 Drugi rozdział ustawy poświęcony jest świadczeniom leczniczym oraz innym świadczeniom przysługującym rolnikom i członkom ich rodzin, a trzeci — postępowaniu w sprawach świadczeń.
 Rozdział czwarty ustawy zawiera zasady tworzenia funduszu emerytalnego rolników ze składek opłacanych przez rolników oraz z dotacji budżetu państwa. Podstawę wymiaru składek stanowi przychód szacunkowy gospodarstwa rolnego, przy czym rolnik, który rozpoczął prowadzenie gospodarstwa przed ukończeniem 35 roku życia jest zwolniony od obowiązku opłacania składek przez okres pierwszych 5 lat gospodarowania.
 W rozdziale piątym zawarte są zasady przekazywania gospodarstw rolnych tylko jednemu następcy, przy czym pierwszeństwo ma następcą pracujący w tym gospodarstwie wskazany przez rolnika. Przekazanie gos-

podarstwa rolnego kilku następcom może nastąpić, jeżeli wpłynię do poprawy struktury obszarowej i zwiększenie produkcji towarowej gospodarstw rolnych już prowadzonych przez następców.
 Następcy, który nie przejął gospodarstwa, a dla którego praca w tym gospodarstwie stanowiła wyłączone źródło utrzymania, terenowe organy administracji państwowej umożliwią zatrudnienie, a w miarę potrzeby — również przyuczenie do wykonywania określonej pracy.
 W razie braku następcy lub gdy następcą nie spełnia warunków dla przejęcia gospodarstwa rolnego, albo odmówił jego przejęcia, gospodarstwo rolne na wniosek rolnika przejmują państwo. Następcą przejmującym gospodarstwo rolne wraz z zadłużeniami związanymi z prowadzeniem tego gospodarstwa, z wyjątkiem zaległych składek na fundusz emerytalny rolników oraz podatków i opłat, które potrąca się z przysługującej rolnikowi emerytury lub renty inwalidzkiej.
 Następcą, który przejął gospodarstwo — nie może go zbyć w całości lub w części przed upływem 10 lat od daty przejęcia. Zbycie przed tym terminem może nastąpić tylko za zgodą naczelnika gminy i jedynie w wypadkach społecznie i gospodarczo uzasadnionych. Przekazanie gospodarstwa rolnego następcy następuje w drodze umowy pisemnej sporządzonej przez naczelnika gminy.
 Pełny tekst ustawy będzie dostępny w każdym urzędzie gminnym.

Z sali koncertowej Muzyka 3 Rosjan

Wczorajszy swój — piątkowy — wieczór poświęciła nasza Filharmonia muzyce trzech Rosjan: Michała Glinki (uwertura do opery „Ruslan i Ludmiła”), Aleksandra Głazunowa (Koncert skrzypcowy a-moll) oraz Modesta Musorgskiego („Obrazki z wystawy” — w instrumentacji Ravela).

Ton nadał wczorajszemu koncertowi dyrygent — Tadeusz Strugała. Tak uwertura do „Ruslana i Ludmiły”, jak i „Obrazki z wystawy” orkiestra pod batwą Strugały grała z werwą, dźwiękiem bardzo „witalnym”, w rześliwych, energicznych tempach; zwłaszcza z „Obrazków” wydobył kapelmistrz wiele pięknych instrumentalnych kolorów i światłocieni.

W Koncercie skrzypcowym a-moll Głazunowa, kompozycji nawiązującej do dawnych dziewiętnastowiecznych tradycji romantycznego koncertu instrumentalnego, wystąpił solo skrzypek z Wenezueli Olaf Ilzins. Przy całej sympatii dla gości, który przybył do nas aż z tak dalekich stron, trudno się było wczoraj jego grą zachwycić; ton słaby i nie zawsze czysty intonacyjnie ginał w orkiestrowych brzmieniach; również dawały o sobie znać kłopoty z rytmem i utrzymaniem równego kroku z orkiestrą. Nielatwie więc zadanie miał dyrygent.

JERZY PARZYŃSKI

Wyznanie Sophii Loren

BRUKSELA
 Gwiazda filmowa — Sophia Loren udzieliła wywiadu belgijskiemu dziennikowi „Le Soir”, w którym sprecyzowała swój stosunek do ruchu wyzwolenia kobiet.

Stwierdziła mianowicie, że jest zwolenniczką tego ruchu, lecz jednocześnie przyznała, że sama woli być „niewidnicą” mężczyzny, którego kocha.

Kierownictwo Produkcji Filmu „NIEWIDZIALNY INSPEKTOR”

ZAANGAŻUJE STATYSTÓW, w wieku 20—50 lat, do zdjęć ulicznych na terenie miasta Krakowa. Rejestracja statystów odbędzie się w czwartek 3 listopada, w godz. 10—12 i 16—18, w Klubie Sportowym „Zwierzyniecki” przy ul. Na Błoniach 1.

OD NIEDZIAŁI

W Belgradzie i w Wiedniu, w Genewie i Nowym Jorku eksperci różnych nacji wzięli konferencję na temat demilitaryzacji świata. Z różnym zresztą skutkiem. Nikt jednak nie traci nadziei, że kiedyś wreszcie nadejdzie dzień, w którym nikt nikomu nie będzie groził żadnym atomem, ani też innym bardziej „humanitarnym” neutronem, który ma tę pomoc wielką zaletę, że zabija jeno ludzi, a nie wyrządza żadnej szkody przedmiotom martwym. Wciąż padają więc nowe propozycje, które ów wielki dzień powinny nam przybliżyć. A jeśli, kiedyś jedni przyjmują je z wielkim aplauzem, inni odrzucają je jako bezużyteczne, nieprzydatne, nieskuteczne.

Dobrze jednak, że w ogóle rozmawia się o tych sprawach, że dyskusje są czasem nawet namienne i żaźarte. Będzie jednak jeszcze lepiej, gdy w kwestiach tak delikatnej natury porozumieją się z sobą przede wszystkim ci, którzy w tych sprawach najczęściej mają do powiedzenia. Z uwagą więc śledzi świat przebieg wszelkich na ten temat dysput, głównie zaś prowadzonych przez najmocarniejszych. Z żywiołową przyjaźnią została zapowiedziana zbieżność stanowisk Związku Radzieckiego i USA w sprawie SALT, pod którym to kryptonimem zasztyrowano rokowania o ograniczeniu zbrojeń strategicznych. A więc tych najkosztowniejszych i zarazem najgroźniejszych.

Z oporami, acz nie bez zauważalnego postępu, przebiegają także dysputy na temat Ken-

wencji o zakazie broni radiologicznej, tudzież rozwoju innych broni masowego zniszczenia. Rzecz bowiem w tym, że obecny rozwój energetyki i badań nuklearnych sprzyja rozpowszechnianiu reaktorów atomowych. Okazuje się jednak, iż te wielce przydatne dla celów energetyki urządzenia mogą także służyć innym zgoda niepokojącym zadaniom. W warunkach wojennych mogą mianowicie przynieść takie same skutki, jakie wyrządza eksplodująca bomba jądrowa. Opinia zaś uczonych w tym względzie jest

Z różnym skutkiem...

jednoznaczna: reaktory atomowe mogą służyć rozprzestrzenianiu opadu promieniotwórczego, bez potrzeby uciekania się do eksplozji bomby.

Jak na razie dyskusje na ten temat zawieszono, ale wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że porozumienie w tej materii będzie osiągnięte, że konwencja antyradiologiczna wejdzie do kodeksu prawa międzynarodowego.

Parę dni temu kraje świata obchodzili Dzień ONZ. Z rąk 32 rocznicy wejścia w życie (Z. X. 45 r.) Karty Narodów Zjednoczonych. Po raz pierwszy w naszym stuleciu przez tak długi okres czasu nie doszło do ponownej zawieruchy wojennej w skali ogólnosiwiatowej. Istnieje co prawda różne lokalne o-

gniska zapalne, jak choćby na Bliskim Wschodzie, w Afryce południowej, czy na Cyprze, ale właśnie z racji istnienia ONZ konflikty te nie przerodziły się dotąd w wojnę międzynarodową. Mamy zresztą w tym udział także i my. To właśnie za sprawą krajów socjalistycznych zagadnienia związane z rozbrojeniem zajmują coraz więcej miejsca na kolejnych sesjach Organizacji Narodów Zjednoczonych, zresztając już 149 państw z wszystkich kontynentów.

Oto mamy i budujący przykład z obecnej, XXXII z rządu, sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Wkrótce ma być na niej omawiany nowy projekt rozdziałki z tego właśnie zakresu spraw. Tym razem chodzi o porozumienie o niestosowaniu si-

ły w stosunkach międzynarodowych. Problem o kapitalnym dla świata znaczeniu, tym bardziej że świat ten podzielony jest na bloki państw o różnych systemach społeczno-gospodarczych. Podzielony różnymi ideami i ideologiami. Chodzi zatem o to, aby wszelkie spory jakie mogą między nimi wywiązać nie były rozstrzygane przy użyciu armii, ale na drodze negocjacji dyplomatycznych, przy stołach konferencyjnych. Na podstawie rzeczywistych racji. Projekt, rzecz zro-

28 BM. Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra geologii ZSRR — Jewgienija Kozłowskię. Przedmiotem rozmowy były najważniejsze problemy współpracy służb geologicznych Polski i ZSRR, a zwłaszcza zagadnienia nowoczesnej techniki stosowanej w badaniach i poszukiwaniach geologicznych.
 SPRAWY upowszechnienia kultury polskiej za granicą były przedmiotem plenarnego posiedzenia Wydziału Nauk Społecznych PAN. Oprócz uczo-

Z KRAJU

nym, wzięli w nim również udział przedstawiciele Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną — „Polonia”. W czasie obrad podkreślono, iż podstawą działalności Polski w tej dziedzinie jest program rozwoju wymiany i współpracy kulturalnej z zagranicą, zatwierdzony w ub. roku przez Biuro Polityczne KC PZPR.

JAK INFORMUJE Ministerstwo Oświaty i Wychowania — zgodnie z instrukcją o organizacji roku szkolnego 1977/1978 31 października br. jest dniem wolnym od zajęć lekcyjnych we wszystkich typach szkół.

Na warsztacie polskich twórców

Na pytanie — nad czym pracują, odpowiedzieli dziennikarom: Jerzy Hoffma: — Przygotowuję się do realizacji filmu fabularnego wg scenariusza Zbigniewa Safjana. Akcja rozgrywać się będzie w latach 1941—1945 — od przyjazdu gen. Władysława Sikorskiego do Moskwy na rozmowy ze Stalinem, po bitwę pod Lenino.

Halina Gryglaszewska: — Absorbuję mnie bez reszty rola matki w sztuce Rostworowskiego „Niespodzianka” w reż. J. Świderskiego w Teatrze TV. Obok występów w „Moralności pani Dulskiej” (rola Dulskiej) w Teatrze im. J. Słowackiego — podejmuję pracę pedagogiczną w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie.

Andrzej Koszewski: W Polskim Wydawnictwie Muzycznym w Krakowie ukazuje się kilka moich nowych utworów, m. in. chóralski „Prologus” oraz fortepianowe: „Przystroje” i „Makowe ziarenka”. Ukończyłem też nową wersję „Gier” do słów Józefa Ratajczaka.

Łakomy łup dla złodziei

W ciągu jednej nocy na terenie Nowej Huty 6-osobowa szajka młodzieżowa zdołała okraść 24 samochody z różnych akcesoriów. Złodziei przyłapał patrol MO na os. Na Wzgórzach Krzesławickich. Po ich zatrzymaniu okazało się, że „wypad” do Nowej Huty odbył z Buska-Zdroju „syrena” uczestnika szajki, 18-letniego, nigdzie nie pracującego Mirosława O., ładując do bagażnika tego wozu łup wartości ok. 25 tys. zł. Trudno na ra-

Przodujący charakter polskiego ustawodawstwa emerytalnego dla rolników

Uchwalona przez Sejm ustawa o emeryturach dla rolników i ich rodzin stawia Polskę w rzędzie krajów przodujących w świecie w dziedzinie zaopatrzenia emerytalnego dla pracowników wsi. Ten awangardowy charakter nowej ustawy wykazuje porównanie z tym, co ma miejsce w innych krajach. Oto, co przekazuje korespondent PAP z szeregu krajów zachodnich nt. sytuacji emerytalnej tamtejszych rolników:

Korespondent PAP, Jan Sierputowski, pisze: Belgijskie ustawodawstwo socjalne, w dyskreminacyjny raczej sposób traktuje rolników. Emerytury w pełnym wymiarze przysługują tym, którzy ukończyli 65 rok życia i mają za sobą 45 lat pracy w swym zawodzie. Wszyscy rolnicy są przymusowo zrzeszeni w związku pracowników niezależnych i placą składki emerytalne ustalane co roku od statystycznego dochodu 53.536 fb rocznie, niezależnie od dochodów uzyskiwanych w rzeczywistości. Emerytura przysługuje tylko tym, których dochód obliczany na podstawie zeznań podatkowych nie przekracza wymienionej sumy. Tak określona kwota w warunkach belgijskich jest równoznaczna z ubóstwem.

Paryski korespondent PAP, Robert Bielecki, pisze: ubezpieczenia dla francuskich rolników nie są tak dobrze zorganizowane jak mogłoby to z pozoru wyglądać. Budżet ubezpieczeń tej kategorii zawodowej jest od wielu lat deficytowy np. w 1976 roku zabrakło w kasach ponad 5 miliardów franków dla pełnego wypłacenia należnych sum. Ów deficyt związany jest z faktem, że we Francji liczba rolników stale maleje, a tym samym zmniejsza się liczba osób płacących składki na wspomnianie ubezpieczenia. Wysokość tych składek uzależniona jest od wysokości dochodów, a rolnicy od dawna — z wyjątkiem mieszkańców okręgu paryskiego — należą do najuboższych obywateli.

Boński korespondent PAP, Jan Prejzner, pisze: Właściciele gospodarstw rolnych do dziś nie mogą w pełni korzystać z klasycznych form zabezpieczenia w przypadku choroby, wypadku przy pracy, niezdolności do wykonywania zawodu, zaopatrzenia rentowego na starość. Druga grupa, robotników najemnych w rolnictwie korzysta wprawdzie z powszechnego, ustawowego zaopatrzenia, jednak np. renty ich są z uwagi na mniejsze dochody dużo niższe.

Rolnicy prowadzący samodzielnie gospodarstwa nie są w RFN objęci systemem powszechnego ubezpieczenia emerytalnego. Stworzono pewne formy zastępcze. Rolnicy korzystają np. z pomocy na starość, wpłacając składki do tzw. „35 starczych”. Ten niewielki fundusz wspierany jest dotacją państwową. Zarówno jednak wysokość świadczeń, jak i ich zasięg, są ograniczone. Z pomocy na starość korzysta zaledwie jedna piąta ogółu rolników zachodniemiejskich. Świadczenia z tego tytułu są bardzo małe.

Pomnik kobiety

28 bm. w Łodzi ogłoszono nazwiska laureatów ogólnopolskiego konkursu na pomnik kobiety, który stanąć ma w tym mieście na placu Zwycięstwa. Pierwszej nagrody nie przyznano. Jedną z czterech równorzędnych II nagród otrzymał Józef Marek z Krakowa.

zbie powiedzieć w toku trwającego śledztwa czy nowohucki „skok” był jedynym w ich zbrodniczej karierze.
 Wiadomo natomiast milicji, że sprawnie zorganizowany gang złodziei samochodów działał w Nowej Hucie na wydziale transportu kombinatu HIL. I to gang profesjonalistów, czerpiących z procederu nie byle jakie dochody. „Wyspa” nastąpiła w nocy z 4/5 bm. na os. Stalowym, kiedy to funkcjonariusz MO przyłapał na gorącym uczynku włamywacza do „fiata 125p” i jego kradzieży 20-letniego Zygmunta M., kierowcę wydz. samochodowego HIL oraz 23-letniego Stanisława W., kowala remontowego na w/w wydziale.

Rewizja w miejscu zamieszkania kierowcy Zygmunta M. we wsi Zofipole k. Nowego Brzeska doprowadziła do ujawnienia w zabudowaniach gospodarczych dobrze (choć nielegalnie) prosperującej firmy motoryzacyjnej o charakterze handlowo-usługowym, mogącej z powodzeniem konkurować z „Polmozybtem”.

W gospodarstwie znaleziono łącznie ok. 300 pozycji na kwotę kilku milionów złotych. Dokładna wartość tego motoryzacyjnego dobytku jest obecnie przedmiotem szacunku biegłych sądowych, jako że cały zarekwirowany majątek znajduje się na podwórku Komendy Dzieln. MO w Nowej Hucie. W depozycie znalazło się też 160 tys. zł gotówki, znalezionej w gospodarstwie i zakwestionowanej na poczet przyszłych kar sądowych.

Pod zarzutem paserstwa znalazł się ojciec kierowcy Zygmunta M. i zarazem właściciel gospodarstwa, wobec którego prokurator zastosował z uwagi na podeszły wiek środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego.

Obaj pracownicy HIL w areście śledczym zeznali, że uprawiali proceder od jesieni ub. roku, tj. od czasu podjęcia pracy w wydz. samochodowym kombinatu. Przyznali się do kradzieży 6 samochodów z terenu HIL i z ulic Nowej Huty, części samochodowych i akcesoriów przede wszystkim z zatrudniającego ich wydziału. Wyjaśnili, że łup wywozili służbowym samochodem

przez bramy HIL zupełnie nie kontrolowani lub niedbale kontrolowani, dostosowując przebieg godzinny pracy do popołudniowej lub nocnej zmiany. W Zofipolu przemaslowywali karoserie i podwozia, zmieniali fabryczne numery podwozi i silników oraz numery rejestracyjne pojazdów (numeryatory pochodzący również z kradzieży w HIL), demontowali i montowali pojazdy na własny użytek oraz do odsprzedaży. Części zamienne uzyskiwali też z rozbiórki „wraków”, kupowanych na giełdzie w Krakowie.

Milicja przystąpiła do ustalenia właścicieli odzyskanych w Zofipolu pojazdów w zamiarze ich zwrotu. Sami poszkodowani nie zdążyli w ciągu roku zgłosić w MO faktu kradzieży.

I oto, na liście właścicieli niekierowanych wozów znalazło się Przedz. Rewaloryzacji Zabytków w Krakowie, Zespół Opieki Zdrowotnej Służby Przemysłowej HIL i nazwisko prywatnego takśówkarza.

O obydwo postępujących sprawach karnych, w których jest zresztą jeszcze sporo niedomówień, poinformował wczoraj dziennikarzy komendant KD MO Nowa Huta — mjr mgr Stefan Jurczak. (Z. MAL.)

Wyrok na gwałciciela

Przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie zapadł wyrok w sprawie zgwałcenia mieszkanki Proszowic 39-letniej Katarzyny C. w wyniku czego chora odniosła obrażenia, doprowadzające do jej śmierci. Oskarżony o gwałt 33-letni Leszek Chmura został skazany na 15 lat pozbawienia wolności. Przy wymiarzeniu wyroku wzięto pod uwagę jako okoliczność łagodząca znaczne ograniczenie poczynności sprawy. Wyrok nie jest prawomocny. (Z)

Kol. Danucie Romanżukiewiczowej składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca. Przejdują i pracownicy Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Tarnowie

1234567 DO-SOBOTY

Antropologia odkrywa talenty

Czy możemy pracować wydajniej?

Taki właśnie pogląd reprezentuje znany antropolog, kierownik Zakładu Ekologii Człowieka Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrze, doc. dr NAPOLEON WOLAŃSKI.

KTO DO CZEGO STWORZONY?

Fachowa wiedza nabyta w trakcie przygotowania do zawodu nie zawsze w momencie gdy pracownik stanie przy warsztacie pracy okazuje się wystarczająca. Jakosć jego pracy odbiega od wymogów, jakie się przed nim stawia. Nie pomagają dobra wola pracującego i jego starania, nawet gdy on sam powiada: — Wykonuję tę pracę najlepiej, jak umiem... Tutaj obowiązują przeciwieństwo wymogi obiektywne, jeśli więc jest to produkcja wysoce precyzyjna, to możliwe odchylenia od normy

Z żołnierskiej szkatuły

Proch pierzchliwy

W dawnej Polsce wyrabiano proch we wszystkich ważniejszych zamkach i twierdzeniach. Składał się on — jak podaje inwentarz zamku lwowskiego z 1495 r. — z saletry, siarki i węgla drzewnego. Inny inwentarz — zamku glińskiego — podaje, że inny proch wyrabiano do hufnic, inny do tarasnic, a jeszcze inny do bombard. Materiały niezbędne do produkcji prochu puszkarze otrzymywali niekiedy z Krakowa — w 1521 r. wysłano z Krakowa 22 cetnary saletry i 14 — siarki oraz 36 cetnarów gotowego prochu.

Fachowcy znali wiele tajników produkcji różnych rodzajów prochu. W rekopisie pt. „Książka puszkarzom wszelkim bardzo potrzebna” z 1624 r. autor podaje rozmaite proporcje materiałów „dla otrzymania dobrego prochu potrzebne — a to 5 funtów saletry, 2 siarki i 1 węgla, lub 3 funty saletry, pół funta siarki i 6 funtów węgla”. Następnie podaje proporcje dla „prochu pierzchliwego”, prochu „co się kręci, jak wąż”, dla prochu „mąjkowego” oraz różnych prochów kolorowych.

Zainstalowane na stałe urządzenia do produkcji prochu zwano młynami prochowymi; znajdowały się one w Krakowie, Lwowie, Czajewicach pod Krakowem — a w okresie późniejszym (XVI—XVIII w.) w wielu miejscowościach w Koronie i na Litwie, m. in. w Lipniskach, Lesznie, Poznaniu, Łucku, Pile, Samborze, Miocinach.

(B.W.)

Praca w przemyśle, tak jak i wiele innych działań przez ludzi podejmowanych wymaga coraz większej dokładności i precyzji. Nie zawsze jednak na nowych stanowiskach pracy, uzbrojonych w najnowocześniejsze narzędzia i automaty, umiemy pracować efektywnie, wytwarzać produkty, których wysoka jakoś odpowiadałaby poziomowi techniki i technologii, jakie zostały zastosowane. Mówi się często w takich przypadkach o niedostatkach kultury technicznej załogi, a przyczyny mogą być jeszcze bardziej złożone.

wyrażają się drobnymi częściami ułamka.

Aby takiej precyzji od pracownika wymagać, trzeba jednak dobrze poznać jego organizm. Nie każdy człowiek w jednakowym stopniu ma rozwiniętą zdolność koordynacji ruchów, umiejętność dokładnego nimi sterowania, nie wszyscy też potrafią równie szybko reagować na bodźce zewnętrzne. Nie jest zaś prawdą, że każdy może się wszystkiego nauczyć, wyrównać braki własnego organizmu. Podobnie jest w sporcie. Potrzebny jest trening, ale nie zawsze i nie u każdego przynosi on oczekiwane efekty.

Doc. Napoleon Wolański podjął niedawno badania nad genetycznym uwarunkowaniem motorycznych właściwości człowieka. Prowadzone są one w kooperacji z odpowiednimi Akademiami Medycznymi w czterech rejonach kraju: w Hucie „Katowice”, w okolicach Belchatowa, w Lubelskim Zagłębiu Węglowym i na Suwalszczyźnie. Obejmują głównie ludność rejonów szybko się uprzemysławiających, a rejon północno-wschodni traktowany jest jako porównawczy. Badaniem objęto nie tylko pracowników, ale i ich rodziny, by móc uchwycić, w jakim stopniu właściwości ruchowe są dziedziczne, a w jakim stopniu są cechami wyuczonymi, wytrenowanymi.

BLIŹNIĘTA — MODEL NAJLEPSZY

Badacze często w swych obserwacjach kierują uwagę na bliźnięta jednojajowe. Możliwość śledzenia rozwoju czy też zachowania osobników, którzy z genetycznego punktu widzenia są tą samą osobą powieloną w dwóch egzemplarzach, pozwala w najprostszym sposobie uzyskiwać miarodajne wyniki. Stąd też wiele badań, opisanych w literaturze antropologicznej i uznanych już niemal za klasyczne, prowadzono na bliźniętach.

W swoim czasie badano w ten sposób maksymalną zdolność pochłaniania tlenu przez organizm człowieka. Ten miernik określa się mianem wydolności roboczej. Otóż jako przedmiot obserwacji wybrano dwoje bliźniąt o niskiej wydolności roboczej. Jednego z młodzieńców poddano intensywnemu treningowi, prowadzonemu wedle najnowszych wymogów wiedzy w tym zakresie; drugi zaś takich ćwiczeń nie odbywał. Rezultat był zaskakujący. Otóż trenowany chłopiec, mimo odbywanych ćwiczeń, tylko w niedużym stopniu zwiększył swą

wydolność roboczą. Zbliżył się do średniej wartości charakterystycznej dla całej populacji jego rówieśników w tym kraju, ale jej nie przekroczył. Jego brat w tym samym okresie, na skutek rozwoju, również zwiększył swą wydolność roboczą, ale w bardziej ograniczonym stopniu.

Wnioski płyną stąd dwa. Po pierwsze, że genetyczne uwarunkowanie wydolności roboczej jest na tyle silne, iż nawet intensywne ćwiczenia nie pozwalają na jej wydajne podniesienie. Po drugie, że ćwiczenia takie są jednak użyteczne, bo umożliwiają pewne udoskonalenie danej cechy organizmu, co bez treningu nie jest możliwe.

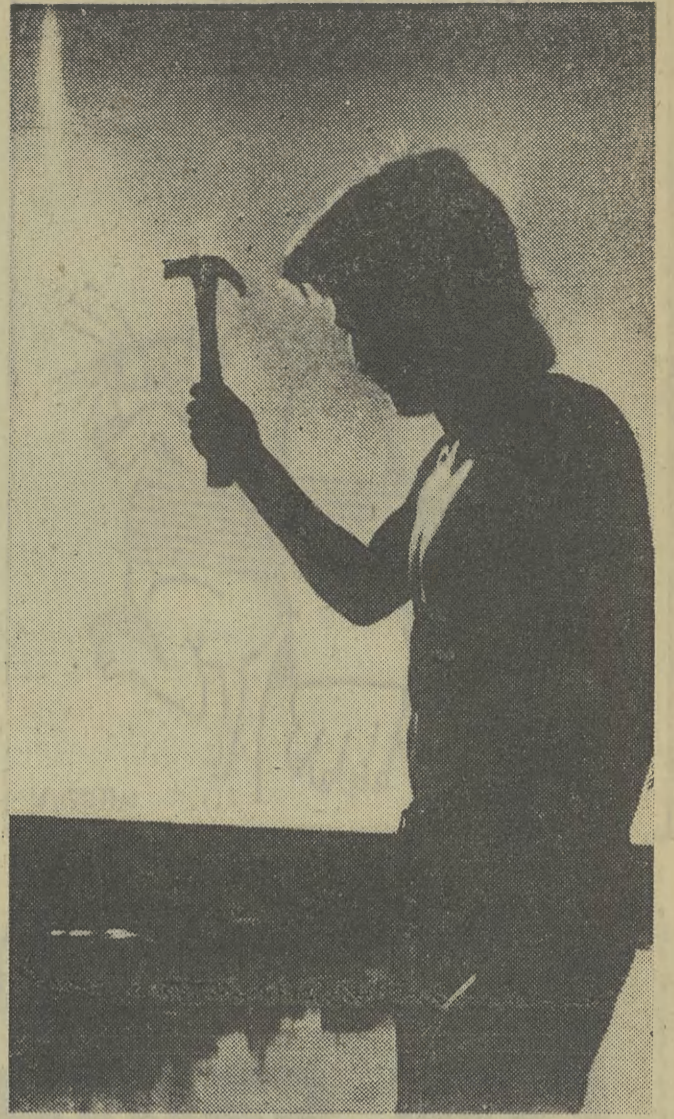
Doc. Wolański w swych rozważaniach idzie dalej. Powiada:

— Przy wyborze zawodu czy stanowiska pracy, trzeba się liczyć z wrodzonymi możliwościami człowieka, z jego predyspozycjami do wykonywania tej czy innej pracy. Nie można jednak zapominać, że pewne cechy psychomotoryczne można doskonalić, wyćwiczyć. Stąd też ważne jest praktyczne przyuczanie do zawodu, praktyka zawodowa odbywana w trakcie uczenia do szkoły. Teoretyczne wiadomości, choćby najgruntowniejsze, nie zastąpią przysposobienia do pracy, zdobywanego bezpośrednio przy warsztacie, przy którym się w przyszłości będzie pracować.

kółek nie słabnie. Unowocześnia i modernizuje się przemysł, wzbogacając się o stanowiska pracy, na których szybkość reakcji jest walorem nieodzownym. Otóż, niestety, szybkość reakcji w ogromnej mierze dziedziczymy, a tylko w minimalnym stopniu możemy ją wytrenować. Podobnie niełatwo jest poprawić zdolność koordynacji ruchowej, również w obecnych czasach coraz bardziej potrzebną i cenną, poczynając od układu oko — ręka, aż po umiejętność koordynacji pracy obu rąk czy obu nóg lub też rąk i nóg.

Z kolei jednak inna cecha — dokładność ruchów — dziedziczona jest w niewielkiej tylko mierze. Trzeba ją po prostu wycwiczyć, wytrenować; im ten trening intensywniejszy, bardziej długotrwały — tym większą doskonałość można osiągnąć. Wiele zawodów wymaga teraz wysokiej precyzji. Dobrze jest więc wiedzieć, że dokładając starań, precyzję tę można osiągnąć.

HANNA LEWANDOWSKA



Z wędrowek po kraju

Kruche słowo — FAJANS

150-letnia historia już jest powodem do dumy, ale według obecnej opinii nie powinien nim być fakt, iż w ciągu tych lat wykonywano takie same w zasadzie przedmioty w tych samych budynkach przy niezmienianej technologii. Działo się to w zakładzie ceramiki stołowej w Kole w woj. konińskim. Ale oni i tego się nie wstydzą, no bo z jakiej racji skoro ich wyroby prawie natychmiast znikają ze sklepowych półek?

Tradycje 5-ciu wieków

Nie jest tego zbyt dużo — fajansu, różnego rodzaju galanterii fajansowej dekoracyjnej i porcelitu stołowego. Jak przystało na manufakturę — tak niektórzy złośliwie ten niewielki zakładzik określają — każdy fajans kilkakrotnie przechodził przez ręce ludzkie. Dekorowane ręcznie, najczęściej kwiatami, są majstersztykiem zdobniczej sztuki. Źródła ceramicznych tradycji na terenie Koła sięgają głęboko w przeszłość. Szczytem rozwoju garncaństwa był wiek XV. Istniała tutaj wtedy osobna osada rzemieślnicza, a pierwszy zakład fabryczny produkujący fajans i porcelanę założono w roku 1624; po kilkunastu latach nowy właściciel powiększył fabrykę, zastępując pracę rąk ludzkich, maszynami.

Kwiaty i „angielszczyzna”

Produkowano wtedy w zasadzie wyłącznie fajans z drukowanymi ozdobami o treści historycznej, ale od początku też w motywach dekoracyjnych korzystano ze sztuki ludowej, przyozdabiając talerze, półmiski i inne przedmioty codziennego użytku, barwnymi „ludowymi”, stylizowanymi kwiatami.

Na początku naszego wieku wyroby wytwórni fajansu i majoliki wzorowano na fajansach angielskich (do dzisiaj zachowały się przedmioty zdobione barwnymi drukami z krajobrazami miast). Jednak w każdym okresie istnienia fabryki większość wyrobów zdobi się ornamentami malowanymi ręcznie i to jest chyba główną przyczyną, że cieszą się one takim powodzeniem wśród użytkowników. Dzisiaj pracuje tutaj niewiele ponad 300 osób, w tym 65 uczennic zasadniczej szkoły zawodowej, zdobywających tutaj specjalność zdobnika ceramika. Okrągłe piece do wypalania fajansu jak i (przy-

ciśnie na obecne warunki) mury budynków pamiętają bodaj czasy założyciela. Trudno się już w nich pomieścić i nie ponadto co wykonuje się tutaj obecnie (roczna wartość produkcji wynosi 27 mln zł) nie da się więcej upchać.

Bez malarek nie byłoby nic

Działem, w którym kolskie talerze, patery, wazony, dzbanki, serwisy i to wszystko co w mieszkaniu z fajansu być może, uzyskuje swój artystyczny szlif — jest malarnia. Pracuje tutaj 35 kobiet; w części mają one przygotowanie zawodowe, ale zdarzają się i takie, którym wrodzony talent od razu umożliwił rozpoczęcie pracy po krótkim przygotowaniu. Jest wśród nich i „rodzinek” — mężczyzna.

Każdy wyrób jest ręcznie malowany i jako taki bywa w pewnym sensie niepowtarzalny. Jednakże realizacja zamówień dotyczących poszczególnych wzorów (zatwierdzanych przez resortowe komisje) wychodzi spod ręki jedynej w Kole projektantki, Heleny Majewskiej, artystki o rzadko spotykanym talencie. Pracuje ona tu już ponad 20 lat, prócz tworzenia nowych wzorów, znajduje czas na własnoręczne malowanie obfitych wazonów o prawie metrowej wysokości.

Kolskie wyroby idą jak woda. Nie tylko w kraju; zamawiają je handlowcy z Belgii, Francji, USA. Trudno powiedzieć czy kiedykolwiek będzie ich dosyć. Rękodzielnicza produkcja nie lubi piechu, ale być może — po zakończeniu przygotowywanej obecnie modernizacji — gdy zainstalowane tu zostaną m. in. piece tunelowe umożliwiające ciągłość procesu wypalania — wyroby z Koła przestaną być rarytasem dostępnym tylko dla nielicznych.

BOGDAN ZDANOWSKI

SILACZEM MOŻNA SIĘ URODZIĆ...

Z badań przeprowadzonych przez polskich antropologów wynika, że najsilniej uwarunkowane genetycznie są takie cechy, jak siła mięśniowa i czas reakcji. Ten drugi czynnik w dzisiejszych czasach nabiera coraz większego znaczenia. Jeszcze niewiele lat minie, a będziemy mogli powiedzieć, że wszyscy jesteśmy kierowcami, bo czat czterech



Jeden z pięknych świeczników prezentowany na warszawskiej wystawie: „Malowany fajans”.

CAF — Rybczyński

6 mln turystów w Jugosławii

Państwa europejskie dokonują ostatnio podsumowań minionego sezonu turystycznego. Powody do zadowolenia mają ju-

gosłowiańskie przedsiębiorstwa turystyczne. Minione 9 miesięcy br. i dalsze akwizycje pozwalają stwierdzić, że SFRJ odwiedzi w roku 1978 aż 6 mln gości zagranicznych. W stosunku do roku u-

biegłego (który był niezbyt pomysłny) o 15 procent wzrosła w Jugosławii tak zwana turystyka autokarowa, a o 12 procent przyjazdy turystów indywidualnych.

Pewien regres zanotowano tylko w ruchu turystycznym, organizowanym przy pomocy samolotów czarterowych,

Łatwo przynajmniej się do zwierząt...



Rys. EDWARD LUTCZYŃ

Pisarze radzieccy i ich książki to bliscy znajomi

Współpraca polskich i radzieckich autorów, wydawców i księgarzy ma bogate tradycje. Pisarze radzieccy są częstymi gośćmi w naszym kraju. Witani są zawsze jako dobrzy znajomi, gdyż ich wizyty poprzedziły książki. Od wielu już lat literatura radziecka zajmuje u nas pierwsze miejsce pod względem liczby publikowanych tytułów oraz wysokości nakładów wśród przekładów piśmiennictwa światowego. Bibliograficzny bilans powojennych lat wykazuje, że do końca 1976 r. ukazało się u nas ponad 11 tys. tytułów radzieckich książek w nakładzie ok. 180 mln egzemplarzy. Tylko w ub.r. opublikowano blisko 250 tytułów w nakładzie ok. 3,3 mln egzemplarzy. O powodzeniu radzieckiej poezji i prozy świadczy liczy-

Wielką prezentacją dorobku pisarzy Kraju Rad były „Dni Literatury Radzieckiej”, trwające od 23 do 29 października. Szeroki zasięg imprezy, w której uczestniczyli mieszkańcy kilku miast i regionów, obecność czołowych twórców ze Związku Radzieckiego sprawiły, że „Dni” stały się nie tylko jednym z ważniejszych wydarzeń w kalendarzu obchodów 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Polsce, ale również jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu kulturalnym i literackim naszego kraju. Liczne spotkania pisarzy radzieckich z czytelnikami, z załogami zakładów pracy, młodzieżą szkolną i akademicką, z przedstawicielami środowisk twórczych były okazją dla miłośników klasyki i współczesnej literatury Kraju Rad do pełniejszego poznania wspaniałego dorobku wielonarodowościowej literatury Związku Radzieckiego i jej najwybitniejszych przedstawicieli, okazją do zmanifestowania gorących uczuć przyjaźni, jakie łączą narody Polski i ZSRR.

nych w sali „Mostostalu” w Zabrzu odbył się wielki wiec przyjaźni. Pisarze z Kraju Rad przybyli następnie (28 bm.) do Warszawy. Jednym z końcowych akcentów „Dni” było podpisanie umowy o dalszej współpracy między Związkiem Literatów Polskich, a Związkiem Pisarzy ZSRR, porozumienia jeszcze bardziej zbliżającego twórców z obu krajów, zacieśniającego ich braterskie kontakty.



MARTIN ANDERSEN NEXØ (1869-1949)

Wielcy pisarze świata o Rewolucji Październikowej

Ludzie wyobrażają sobie rewolucję jako coś wstrząsającego, niepojętego. Oczekują sensacji. Wielkość i prawdziwość rosyjskiej rewolucji polega na tym, że sprawdziła ona rzeczy do ich istoty, wszystko w naturalnym porządku i wszystkim na właściwe miejsce.

Stary świat chełpił się tym, że mógł zanalizować skład Stołca i gwiazd, określić do kilograma ich ciężar, ale głodnym ustom nie potrafił zapewnić chleba. Rewolucja oznacza, że proletariusz wszystko postawi na głowie i rzeczy poszereguje we właściwym porządku.

Zacznij od tego, że wszystkim zapewni chleb; a potem pewnego dnia sięgnie do gwiazd.

(mach.)

CO MASZ NA MYŚLI

Nie czytaj mi, mamu

Piątek XXXXI
Córka moja ma dwa lata z małym hakiem i uwielbia czytać, czyli zakochiwać na śmierć książeczki dziecięce. Obecność tych książeczek w naszym domu ma jeszcze jeden cel: mianowicie ustrzegają one w sposób podstawowy wprowadzanie do organizmu dziecka odpowiedniej ilości pożywienia. Odwracają bowiem uwagę od zawartości stołu.

Nigdy szczególnie nie interesowałem się treścią i formą tych dziełek nabywanych za ceny nie przekraczające z reguły 10 zł, jako że karmienie potomstwa jest domeną raczej pani domu. Ale któregoś dnia ucho moje złowitwie jakś znajome słowo wypowiediane do dziecka napychanego aktualnie grysikiem na mleku. Słowa te brzmiały: „Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku. I przyszedł kot doktor. Jak się masz, koteczku?” Któż z nas nie zna, nie pamięta tych zdań, którymi zaczyna się słynna bajeczka pana Stanisława Jachowicza „Chory kotek”? Okazało się, że żona moja nabyła właśnie tę książeczkę i była z tego powodu bardzo dumna i pniekąd usatysfakcjonowana. Bo, jak się okazało po krótkiej wymianie zdań, bardzo jest trudno trafić na coś z klasyki dziecięcej w księgarniach. Nie tylko dlatego, że np. nakłady małe i ludzie szybko wykupują. Przede wszystkim dlatego, że — wydawcy nie wydają. Zarzucają natomiast księgarnie produkcją tzw. współczesną, która jest horrendalna i głównie bez sensu. Z każdego punktu widzenia. Poczawszy od obrazków, zdane dla dzieci najatrakcyjniejszych, a skończywszy na treści, o której już w ogóle mówić trudno.

No, no, pomyślałem sobie, czyżby dzieci miały wreszcie na własnych skórkach doświadczyć tego, czego doświadczają rodzice lubiący od czasu do czasu nawiedzać księgarnie? A może nie jest aż tak źle? Zebrałem wobec tego walające się po domu utwórki wierszowane i prozajzowane, dla czystości dowodu wybrałem te pochodzące (niezależnie od kolejności wydania) tylko z roku

1977, i wzięłem się do lektury. Te, które mi się podobały, odkładałem na lewo, zaś resztę, uznana za niedobra, na prawo. Książeczek było w sumie dziesięć. Niespełna po pół godzinie stołek pracy urosł do przedmiotów sześciu, zaś na lewym pozostało ich cztery. Czyli pierwsza runda wygrana na korzyść mojej żony, choć na niekorzyść dziecka. Sprawdziłem raz jeszcze kupkę lewą, tę z dobrymi książkami. No tak, dwie z nich to był wspomniany „Chory kotek” oraz niemniej popularna „Kaczką dziwaczka” Brzechwy. Pozostałe to „Orzeszek” Igora Sikirycy i „Dziesięć balwanków” Wandy Chotomskiej. Wszystkie zatem znanych i uznanych autorów dziecięcych, w tym co najmniej dwóch autentycznych poetów (Brzechwa i Sikirycy).

Z kupki prawej znalazłem tylko dwóch autorów. Panią Chotomską, która jakby zapomniawszy już o dowcipnych „Balwankach” (choć ewidentnie spłagiowanych ze znanej bajeczki o „10 mierzynkach”, patrz Agata Christie) i tym razem wykonała infantylną i niesmieszna prozę niby-poetycka pt. „Mój piękny, złoty koń”, oraz Tadeusza Chudego, który jest tzw. zawodowym poetą. Ow zawodowy poeta, jakby wstydząc się pisania dla dzieci, wykonał z kolei przypowieść pseudofilozoficzną dla dziecięcych starców pt. „Kolorowa karawana”. Reszta książeczek, w liczbie czterech, pochodziła od całkiem mi nie znanych autorów, była wydana w serii „Z wiewiórką” (a 6 zł to mik), i tu już panowała groźna pełna. Anegdota powodziła do straszenia dzieci przed kąpielą w wykonaniu Michała Wyszomirskiego („Czerwone kalosze”). Ponure życie zakompleksionego przedszkolaka opisane przez Elżbietę Wiśniewską („Truskawa”). Szczęśliwie na odmiennie przedpołudnie małej Małgosi żyjącej w absolutnym Disneylandzie, zrealizowane z dużym samozaparciem przez Ewę Marię Letki (Letką?) w dziele pt. „Spácer”. I wreszcie palący problem infantylności dorosłych uwieczniona Barbara Lewandowska w utworze „W tym sek”.

Żebyż to tylko treści literackie były takie. O tzw. oprawie plastycznej nawet nie wspominać. Jedynie Olga Stemaszko (znów sprawdzona firma!) nie wydziwiała czyta ilustracji, choć robiła je o „Kaczkę dziwaczka”. No tak, pomyślałem, no tak. Biedne moje dziecko, biedne inne nasze dzieci. Czy jest na to jakaś rada? Niby jest najprostsza: wydawać dobrą literaturę ilustrowaną przez dobrych artystów. Ale jeśli wydawcy niewiele robią w tym kierunku? To wtedy, proszę państwa, pozostać już tylko sięganie do własnej albo cudzej pamięci. I nic nie pomoże np. przepisywanie na maszynie wierszyków dla dzieci. Przyjaciel mój, poeta Adas Zagajewski, przepisał był kiedyś na maszynie „Lokomotywę” Tuwima dla swego siostrzeńca, ale trud jego poszedł na marne. Dziecko kategorycznie odmówiło przyjęcia maszynopisu jako zbyt niedźwiego ekwiwalentu prawdziwej książki z obrazkami.

TADEUSZ NYCZEK

CYFRY I LICZBY

Wróćmy jeszcze do liczb, gdyż one najlepiej zilustrują i uznają i popularność jaką zdobyli sobie radzieccy pisarze u polskiego czytelnika. Nakład książek Maksyma Gorkiego osiągnął 3.430 tys. egz., Arkadego Gajdara — 2.343 tys. egz., Michała Szolochowa — 1.928 tys. egz., Walentyna Katajewa — 1.782 tys. egz., Borysa Polewoja — 1.725 tys. egz., Konstantego Paustowskiego — 1.221 tys. egz., Aleksę Toistoja — 1.147 tys. egz., Włodzimierza Majakowskiego — 799 tys. egz., Illi Erenburga — 790 tys. egz., Aleksandra Fadijewa i Konstantego Simonowa — jednokrotną liczbę po 593 tys. egzemplarzy.

Sukces na rynku księgarskim mierzony jest też wznowieniami, które mówią najwyraźniej o powodzeniu. Aż 19-krotnie wznowiano u nas „Opowieść o prawdziwym człowieku” Borysa Polewoja oraz „Timura i jego drużyna” Arkadego Gajdara, 16-krotnie „Cichy Doh” Michała Szolochowa i „Młoda gwardia” Aleksandra Fadijewa, 15-krotnie „Matkę” Maksyma Gorkiego i „Samotny biały żagiel” Walentyna Katajewa, 14-krotnie „Los człowieka” M. Szolochowa, 11-krotnie „Szosem Wołokamską” Aleksandra Beka, 9-krotnie „Jak hartowała się stal” Mikolaja Ostrowskiego.

W 76 JĘZYKACH

Do skarbca wielonarodowościowej literatury radzieckiej wnoszą swój wkład pisarze tworzący w 76 językach narodów

Malarz, który modelował kolorem

Zaprzyjaźniony z Aleksandrem Gierymskim Stanisław Witkiewicz, wspominając lata wspólne przeżyte w Warszawie, lubił opowiadać o okresie, w którym Gierymski zmagał się z barwami na płótnie poświęconym Damie w wagonie. Przedstawiał ją wygodnie rozpartą na ławce pokrytej czerwonym pluszem, dyskretnie rozjaśnionym słonecznym światłem, padającym w głąb wagonu. Nad czerwienią oświetlonego pluszu pracował kilka miesięcy. Kładł wszystkie gamy laki i cynobru, i wciąż widział szarawą plamę. W końcu cisnął pędzlem i poszedł do Łazienek; tuż u bramy chwycił go przemożny lęk: piasek, drzewa, trawniki, wszystko było — czerwone. Kurczowo zaczął powieki, kiedy zdobył się na ich otwarcie, zobaczył — barwne kwiaty i zielen trawników.

— „Prawdziwy kamień spadł mi z serca — wyznawał nawet po latach, w krakowskich już czasach, dodając: — Ta czerwień była przerażająca, paskudnie o-

porna... Męczyła mnie jeszcze następne trzy, nie, cztery miesiące. Ujarzmiłem ją w końcu. Była naprawdę taka, jak w lekturze oświetlonym wagonie”.

Niektóre swoje obrazy Aleksander Gierymski przemalowywał kilkadziesiąt razy i w końcu nigdy nie był w pełni zadowolony. Nad powszechnie znanym Świętym trąbek pracował dwa lata, by stwierdzić: — „Zupełnie mi nie wyszło!” Zydówki z cytrynami, która tworzył w jakiejś furii w całkowitym zapomnieniu, omal nie potargał, tak był nią zawiedziony.

A jego obrazy — przez jednego podziwianego, ostro krytykowanego przez innych, należały do tych nielicznych, które prowokują do dyskusji, zmuszają wprost do stałej o sobie pamięci. „To jedyny malarz, który jest rzeczywiście malarzem, który modeluje kolorem” — pisał o malarstwie Aleksandra Gierymskiego Stanisław Witkiewicz, serdeczny przyjaciel artysty, krytyk jednak niezawisły,

wymagający i nadzwyczaj surowy.

Jedna, druga podróż Gierymskiego do Włoch, dłuższy pobyt w Rzymie i nagły powrót do kraju. Nieoczekiwany przyjazd do Krakowa i równie niespodziewana decyzja osiedlenia się tu na stałe.

Jedynie kurtuazja, konieczność rewizytowania Włodzimierza Tetmajera, zaprowadziła Gierymskiego do Bronowic.

Włóczył się z Tetmajerem po miedzach i łąkach. Tetmajer „lubiał przystawać, szkiełować, na gorąco chwytac szczegóły”. Gierymski — patrzył. „Chłonał barwę” — jak to określał Tetmajer. Tworzył w tym czasie kapitalne pejzaże: bronowickie poranki, przedwieczera, pełne dnia. Studia do Drogi do Bronowic zabrały mu przeszło miesiąc. Nad jakimś bronowickim ugiem wystawał tygodniami. Anna Tetmajerowa zrywała się niby, jednak donosiła obłady Gierymskiemu nawet w najbardziej odłudne miejsca. Kiedyś

zwierzyła się mężowi: takiego mruka nie widziałam jeszcze.

Potem, stojąc przed przejmującą w swej tragicznej wymowie Trumną chłopską, rozplakała się. Gierymski powiedział: — „Pani! wystarczy mi za wszystkie nagrody”.

W jakiś czas później Gierymski raptem wyjechał z Krakowa. Odezwiał się do Tetmajerów z Włoch. Opuścił Kraków bez uprzedzenia, jakby chyłkiem. Nikt jeszcze, nawet on sam nie zdawał sobie sprawy z trapiącej go choroby, która od wyjazdu z Krakowa nie pozwoliła nigdzie zagrześć miejsca artysty, gnając go bezustannie w świat. Nim go powalila, zdążył stworzyć szereg arcydzieł, wśród nich ostatni autoportret.

W twórczości Gierymskiego — zdaniem znawców malarstwa — najistotniejsze są dwa okresy: warszawski i krakowski, choć ten ostatni trwał zaledwie dwa lata (1893—94).

KRYSTYNA JABŁOŃSKA

Ich los zależy od nas...

Zwierzęta które nie mogą zginać!

Polska należy do krajów, którego społeczeństwo jest wyjątkowo uczulone na wszelkie zmiany ekologiczne. Nasza flora i fauna zagrożenia środowiska przyrodniczego. Nasza flora i fauna znacznie przetrzebiona w wyniku rabunkowej gospodarki zaboborów, a następnie olbrzymich zniszczeń dokonanych przez hitlerowski okupanta wymaga szczególnej opieki. Tym bardziej, że szybki postęp w industrializacji oraz urbanizacji kraju stwarza dodatkowe i bardzo trudne do rozwiązania problemy w dziedzinie ochrony naturalnego środowiska człowieka.

SZCZEGÓLNIE wrażliwe na wszelkie zmiany ekologiczne, powstałe w wyniku gospodarczej działalności człowieka, są zwierzęta dziko żyjące. Wiele gatunków fauny niegdyś licznie występujących w polskich lasach i na polach jest poważnie zagrożonych, a ich los zależy od tego, czy człowiek skutecznie i w porę pośpieszy im z pomocą. Przykładem takiego skutecznego działania może być ufatowanie od zagłady żubra, dobre efekty w utrzymaniu pogłowia kośi, czy ostatnio podjęte kompleksowe działania, związane z ochroną bobra.

Chlubną kartę w tych i wielu innych przedsięwzięciach związanych z ochroną naszego wspólnego bogactwa, jakim jest zwierzyzna dziko żyjąca, zapisałi członkowie Polskiego Związku Łowieckiego. M. in. ich racjonalnej i gospodarskiej zapobiegliwości w okresie ostatniego trzydziestolecia nasze łowiska uznawane są, jak na europejskie warunki, za stosunkowo bogate i urozmaicone.

PRZYJĘCIMI się zatem bliżej kilku wybranym gatunkom zwierzyzny, które zdaniem specjalistów są najbardziej zagrożone i których byt trzeba pogodzić z przyspieszonym cywilizacyjnym rozwojem naszego kraju. Dotyczy to zwierząt, które jak np.: niedźwiedzie, kozice, bobry, zające, bielaki, żbiki, świstaki oraz pardwy objęte są ścisłą ochroną gatunkową, ale nie tylko, trzeba również zadbać o zwierzęta,

które jeszcze ochronie takiej nie podlegają, a wpisane są na listę zwierząt łownych z wyznaczonymi okresami polowań. Wydaje się jednak, że wiele z nich powinno już obecnie znaleźć się pod całkowitą ochroną.

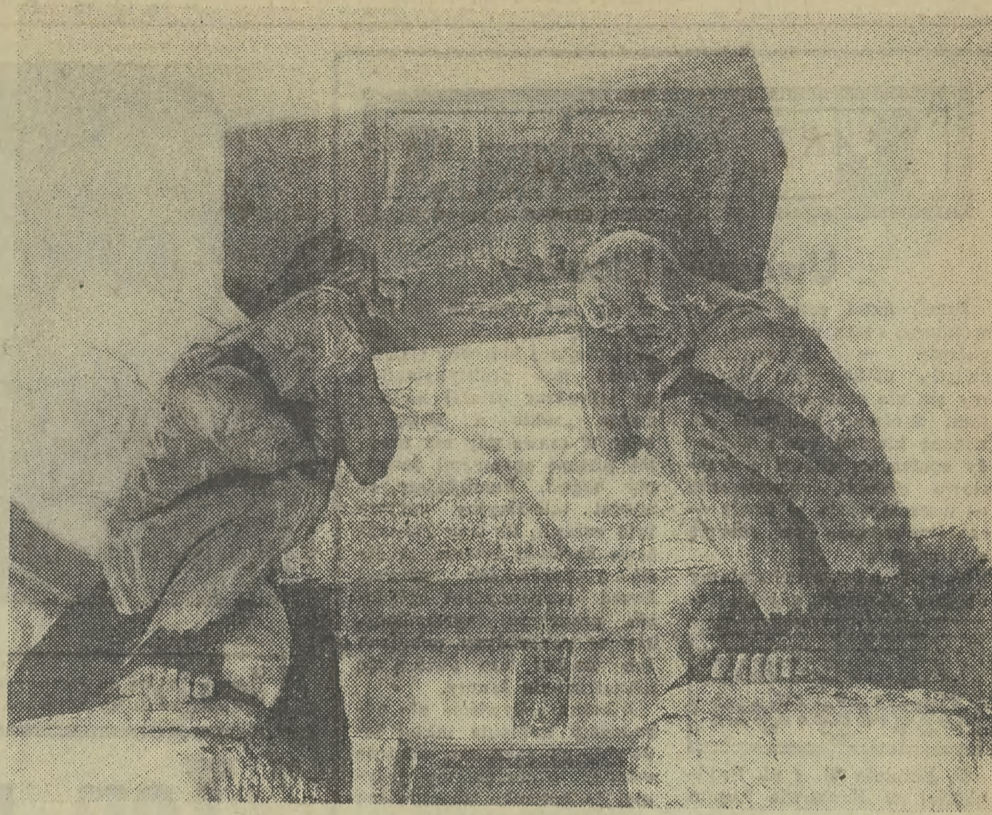
Do gatunków takich specjalści zaliczają np. muflona europejskiego. Ta jedyna dziko żyjąca owca w Europie, nie należy do typowych przedstawicieli naszej fauny. Jego ojczyzną są kraje Morza Śródziemnego. Do Polski muflon trafił dopiero w latach trzydziestych naszego stulecia, a następnie w okresie wojny został prawie całkowicie wyteplony. Obecnie szacuje się, iż przedstawicieli tego gatunku jest ok. 450; muflony żyją na terenie województw: wawbrzyńskiego, jeleniogórskiego, legnickiego i kieleckiego.

Gatunkiem wymagającym szczególnej troski jest ryś. Poza zbikiem jest on jedynym przedstawicielem rodziny kotowatych, dziko żyjących w Polsce. Jego naturalnym środowiskiem są lasy o gęstym podszyciu ze znaczną ilością wykrótów i załamów. Takich zaś lasów jest już coraz mniej, stąd też i liczba rysi nie przekracza 500.

WYDAJE się również, iż trzeba poważnie zastanowić się nad przyszłością: głuszca, cietrzewia i jarzabka. W stosunkowo korzystnej sytuacji, w porównaniu do swoich pobratymców, jest cietrzew, którego stan wynosi ok. 30 tys. sztuk, ale niestety liczba ta stale się zmniejsza. O wiele gorzej przedstawia się sytuacja głuszca

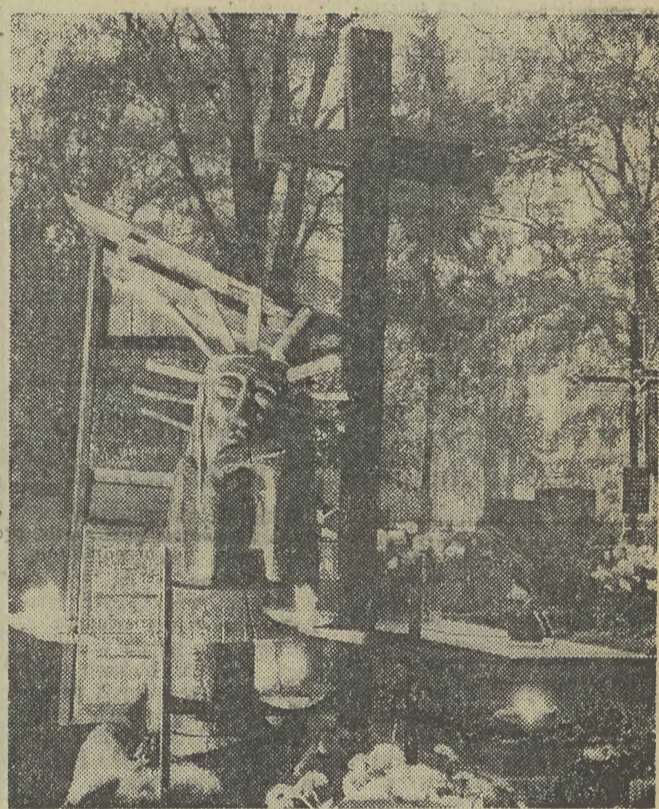
— największego przedstawiciela gatunku kuraka leśnego — jako że jego populacja nie przekracza tysiąca sztuk. Również jarzabek, będący z kolei najmniejszym przedstawicielem tego gatunku, coraz rzadziej pojawia się w naszych lasach.

Oddzielnym problemem wzbudzającym wiele kontrowersji i dyskusji jest wilk. Niezależnie jednak od różnicy zdań, co do potrzeby i sposobów jego chronienia — faktem jest, że w Polsce liczba wilków nie przekracza setki. Jeśli nie podejmie się zdecydowanego przeciwdziałania, może to doprowadzić do całkowitego wyginiecia tych zwierząt. (p)



Zbliża się Święto Zmarłych. Przechodzimy alejkami cmentarza Rakowickiego: w jesiennej mgle pokryte liśćmi stare grobowce, wiele z nich przybrało już wystrój świąteczny, niektóre wydają się być opuszczone. Ten spacer przybliży miniony czas, przypomina nam drogie osoby, które już odeszły. Zmusza do zastanowienia, do refleksji...

Fot. MICHAŁ KASZOWSKI



Życie tych i innych ludzi

Wobec śmierci

...Goście przychodzili do zwłok pomodlić się, pocałować martwą rękę, po czym gwarzono o tym i o tym; domownicy myli ciało, ubierali je w najwspanialsze i najbardziej reprezentacyjne szaty, rozsyłali gońców w sąsiedztwo, przygotowywali uroczystości pogrzebowe...

Tak było w dawnej Polsce. I w dawnych czasach. Historycy kultury i obyczaju — Jan Stanisław Bystron, Władysław Łoziński i inni — przekazali nam szczegółowy obraz ludzkich zachowań w różnych sytuacjach. Za trumną kroczył rumak ulubiony nieboszczyka, obłożony powłóczystą żółtą kapą, niesiono mięcz, szyszak i tarczę, obłędnie gorzącymi świecami, a do kościoła wjeżdżał rycerz cały zakuty w zbroję, kruszył u stóp katafalku kopię i obalał się z konia na posadzkę. Dla spotęgowania grozy, upadanie musiało odbyć się z wielkim chrzątem i łomotem...

A jednak na temat śmierci i związanych z nią zachowań mało mamy literatury, przynajmniej naukowej i pisanej współcześnie. Uciekamy od śmierci, chcemy być jak najdalej od tego tematu — także w sferze poznawczej, studiowania tego problemu. „Nie chce się

styszeć o śmierci, nie chce się jej oglądać” — pisał niemiecki filozof Ernest Bloch.

Współczesny człowiek nie myśli o śmierci, rzadko znajduje na nią miejsce w swych refleksjach nad życiem. Życiem odbywającym się w erze ogromnego postępu cywilizacyjnego, obfitości dóbr materialnych, wiecznej gonitwy i szybkiego rytmu życia z jednej strony a wolnego czasu i rozrywek — z drugiej. Postępu higieny społecznej i medycyny, powodujących zmniejszenie śmiertelności niemowląt, tłumowanie epidemii, wzrost średniej granicy wieku — wzrost nadziei życia. A nuż uda się „oszucać” śmierć, przynajmniej wyprzedzić ją ze swej świadomości?

U silne dążenie: żyć jak najdłużej! Na początku swej historii człowiek żył 20—40 lat. Teraz w krajach rozwiniętych 75 lat. Biologowie twierdzą: teoretycznie osiągalny jest wiek 125—150 lat. A futurolog Mircea Malita pisze: „Sądzę, że uzasadniona jest wiara, że dziecko urodzone w roku 2000 już w kołysce będzie miało prawdopodobnie szansę osiągnięcia 100 lat życia...” Wszystko w oparciu o rozwój nauki i lepszą organizację życia. Największe marzenie ludzkości: nieśmiertelność... Pragnie-

nie przezwyciężenia sprzeczności między faktem, że będąc istotą myślącą wyraża ponad naturę, a jako istota fizyczna podlega zagładzie. Człowiek znajduje realne wyjście przedstawiając następnym, przyszłym pokoleniom wytwory swej działalności, dorobek twórczy, potomstwo.

Działalność ludzi wybitnych jest siłą rzeczy bardziej zauważalna — stwierdza współczesny filozof Stefan Kaczmarek. Ale w całym życiu narodu twórcza praca bezimiennych bohaterów nie idzie na marne, lecz przyczynia się do utrwalenia jego bytu, do jego nieśmiertelności. Gina jednostki, ich miejsce zajmują nowi ludzie, lecz naród dzięki ich wysiłkowi ma zapewnioną trwałą egzystencję. Tylko ta nieśmiertelność, którą może zdobyć każdy człowiek swą pracą, twórczym zaangażowaniem w to, co warunkuje szczęście i niestanny postęp społeczeństwa, jest jedyną realną i wartościową. Jest to nieśmiertelność ludzkiej wspólnoty.

...Długi jeszcze czas po zakończeniu uroczystości pogrzebowych wracano pamięcią do zmarłego i do samej uroczystości... Pamięć o zmarłych była żywa i utrzymywała się bardzo długo, przechodząc stopniowo w legendę...

Rocznice te wchodziły w niepamięć, zrazu wśród znajomych, potem w rodzinie, zwłaszcza, że nowe groby rosły, bliższe sercu i pamięci. Dzień Zaduszny, poświęcony pamięci wszystkich zmarłych, ożywia wspomnienia o dawno już nieżyjących; był to jak gdyby przegląd tych, którzy odeszli, jak również i tych, którzy niepełni dnia i godziny, modlili się za zmarłych...

Tak, to właśnie śmierć uczy nas cenić i rozumieć życie, nadawać mu właściwy sens. Wykorzystać każdą jego chwilę.

MARIAN NOWY

Chłodniej, czy cieplej?

PRZY KAŻDYM letnim ochłodzeniu zazwyczaj narzekają na klimat. Fala chłodów w czerwcu lub lipcu wywołuje dyskusję na temat ewolucji klimatu. Czy rzeczywiście mamy taki zły klimat? Niedawno powołano przy Światowej Organizacji Meteorologicznej specjalną grupę ekspertów, którzy zajęli się badaniem zmian klimatu. Jak stwierdzono — obecne 100-letnie jest jednym z cieplejszych w ciągu ostatniego tysiąclecia. Jednocześnie ostatnie tysiąclecie jest



minionym 10 tys. lat. Uczeni przypuszczają, że ciepły okres, który zaczął się 10 tys. lat temu, może potrwać jeszcze co najmniej 2—3 tys. lat. W naszym stuleciu zaznaczył się już wyraźny wpływ człowieka na klimat. Co roku spala się miliardy ton węgla i ropy. Nie pozostaje to bez wpływu na bilans cieplny naszej planety. Przewiduje się, że już w latach 1990—2000 ciepło produkowane przez człowieka stanowić będzie

ponad 1 proc. energii cieplnej dostarczanej Ziemi przez Słońce. Może to spowodować wzrost średniej temperatury o 1 st., co przyniesie daleko idące zmiany klimatyczne. I tak np. średnia temperatura stycznia w Paryżu i Londynie może wzrosnąć o ok. 3—5 st. i zbliżyć się do klimatu śródziemnomorskiego. Podobne ocieplenie może wystąpić w całej Europie — nie musimy więc obawiać się powrotu epoki lodowej. (mark)



Uwaga — kilowaty

Przed nami coraz dłuższe wieczory, coraz wcześniej zapalamy w mieszkaniach światło elektryczne. Starajmy się nie szafować kilowatami zarówno z uwagi na własną kieszeń jak i względy społeczne; chodzi o częściowe chociaż ograniczenie — wzrastającego w kraju — zapotrzebowania na energię elektryczną.

Telewizor uruchamiamy dopiero wówczas, gdy intere-

suje nas program istotnie będziemy oglądać. Nie ma najmniejszej potrzeby (jak to nieraz jest praktykowane), by telewizor działał na zasadzie „sobie a Muzom”, więc w czasie gdy my innymi jeszcze sprawami jesteśmy zajęci. Pamiętajmy, że aparat telewizyjny zużywa tyle energii, ile trzy 100-watowe żarówki łącznie. A jeśli o żarówkach mowa... Przed rozpoczęciem oglądania programu sprawdzimy, czy w pozostałych pokojach lub kuchni nie świecą się niepotrzebnie lampy.

Nikommu oczywiście nie odradzamy kupienia takiej lodówki, na jaką ma własnie ochotę. Nadmieniamy jedynie, że lodówka absorpcyjna pochłania miesięcznie około 100 kilowatogodzin, gdy chłodziarka sprężarkowa o tych samych gabarytach, zaledwie 30 kilowatogodzin. Nie każdy wie również o tym, że silnie oszroniony zamrażalnik lodówki pożera prądu ponad przeciętną normę.

ODPOWIADAMY Czytelnikom

P. Elżbieta W. z ul. Pradnickiej w Krakowie kupiła jasnozłote czółenka. Podczas pierwszego spaceru w nowych butach Czytelniczka tak dotkliwie otarła duży palec u nogi, że polała się krew, która wsiąkała w skórę buta i na zewnętrznej jego stronie pojawiła się brzydka plama. P. Elżbieta W. napisała do Larów list z prośbą o podanie sposobu na usunięcie plamy.

— Miła Czytelniczko! Porozumieliśmy się w tej sprawie z osobą najbardziej chyba kompetentną, bo z kierownikiem zakładu odnawiania obuwia Wojewódzkiej Usługowej Sp-ni Pracy „Gromada”. Gdyby interwencja nastąpiła natychmiast, plamę można by było usunąć. Obecnie wywabić już jej nie sposób, bo skóra buta na trwałe wchłonęła krew i została wybarwiona. Pozostaje tylko oddać oba czółenka do tzw. kolorowania, trzeba jednak pogodzić się z tym, że buty będą w nieco ciemniejszym odcieniu. Zlecenie przyjmie każdy punkt usługowy „Gromady”.

porady NASZEJ BABCI

Podczas palenia w kafelkowym piecu — na oczyszczony z popiołu ruszt kładziemy najpierw papier, potem „szczyпки” drzewa, wreszcie drobny, następnie grubszy węgiel. O tym wszyscy dobrze wiemy. Ale — jedna z naszych Czytelniczek zwróciła uwagę na sprawę z pozoru drobną, a jednak dość istotną. Otóż drzewo szybciej rozpalą się w piecu, jeśli podłożony papier będzie z mięty i w małych kawałkach (chodzi o lepszy dostęp powietrza), wreszcie, — gdy rozpalimy zapalka papier równocześnie w kilku miejscach.

Za list dziękujemy.



Odpozynek...

Akupresura i zalecenia Platona

Ten przeklęty ból głowy

Właściwie nie ma chyba na świecie człowieka, który by nie doświadczył kiedykolwiek bólu głowy, a dla wielu cierpienie to jest prawdziwą tragedią. Zdaniem specjalistów, około 10 proc. mieszkańców naszego globu musi z tego powodu zasięgać porady lekarzy, a nieporównanie większa liczba ludzi wprawdzie też cierpi na chroniczne bóle głowy, ale uważa się w zasadzie na zdrowych, poprzestając na zażywaniu środków przeciwbólowych.



Współczesna medycyna coraz bardziej skłania się ku pogładowi, że środki farmakologiczne jakkolwiek przynoszą doraźną ulgę, generalnie rzecz biorąc mogą nawet zaszkodzić choremu, zwłaszcza gdy ból głowy jest symptomem innych dolegliwości organizmu.

TRZY KATEGORIE BÓLÓW

W około 90 procentach bóle głowy mają charakter psychogeny, to znaczy że są rezultatem określonego stanu psychicznego. Bóle te związane są więc przede wszystkim z uczuciem depresji, lęku lub niepokoju. Powoduje je w tych przypadkach skurez mięśni głowy i szyi.

8 do 10 procent — to naczyniowe bóle głowy. Mamy tu do czynienia z migreną i bólami skroniowymi, należącymi do najbardziej uporczywych. Przyczyna ich powstawania nie jest do końca wyjaśniona. Przypuszcza się, że powoduje je pod wpływem bliżej nieokreślonych substancji chemicznych obrętek naczyni krwionośnych opony mózgowej, które uciskają przylegające nerwy.

Wreszcie zupełnie minimalny procent (2-3) przypada na zapalne bóle głowy oraz bóle, związane z naruszeniem funkcjonowania poszczególnych organów, a więc np. przeziębienie, ból zęba, a nawet guz mózgu. Przyczyną większość pacjentów zgłaszających się na leczenie kliniczne — to przede wszystkim osoby cierpiące na chroniczne migreny lub też psychogenne bóle głowy.

CO TO TAKIEGO — MIGRENA

Wbrew pozorom, wciąż jeszcze najbardziej złożoną i interesującą specjalistów, zagadką jest właśnie migrena. Przy jej klasycznej formie niezwykle silne bóle głowy odczuwa się przez kilka godzin. Przy innych odmianach ataki bólu trwać mogą do dwóch dni. Migrenie — niezależnie od jej formy — towarzyszą nudności, depresja, pragnienie izolacji i naruszenie normalnej percepcji otaczającego środowiska. Np. niezauważalne zazwyczaj tykanie zegara może wydawać się potwornym hałasem, zaś zapach perfum powodować nudności.

Atak migreny poprzedza, trwający od 10 do 20 minut specyficzny stan, zwany aurą, w czasie którego odczuwa się dzwonienie w uszach, obniżenie reakcji na otaczające środowisko, lub wreszcie halucynacje wzrokowe (gwiazdy, figury geometryczne, szybko pojawiające się i niknące). Z kolei skroniowy ból głowy, któremu ulegają w większości mężczyźni, nie jest poprze-

dzany stanem „aury”. Pojawia się on nagle, a częstotliwość i długość trwania bólu jest bardzo różnorodna. Cierpiący twierdzą, że ból ten sprawia wrażenie, jakby ktoś wbijał żelazny kolec w okolice oczu. Specyfiką bólu skroniowego głowy jest to, że pojawia się on nie w czasie pracy lub chwilach napięcia nerwowego, ale w nocy, a co jest jeszcze dziwniejsze, w czasie odpoczynku, zmieniając go oczywiście w koszmar.

Przeciętnie — co dziesiąty Amerykanin co najmniej raz w miesiącu zażywa środki przeciwbólowe. Roczne wydatki na ten cel wynoszą ok. pół miliarda dolarów. Lekarze zastanawiają się wciąż nad przyczynami niedomagania, które umownie nazywamy bólem głowy, ponieważ spowodowany jest naciskiem rozszerzonych naczyń krwionośnych opony mózgowej na znajdujące się wewnątrz i dookoła nich końcówki nerwów. Jednakże i to nie wyjaśnia do końca sprawy, ponieważ identyczne zjawisko zachodzi wówczas, gdy bierzemy kąpiel lub uprawiamy sport. Jak się przypuszcza, głównymi sprawcami nerwobólów są pewne substancje chemiczne, a wśród nich przede wszystkim histamina i serotonina.

Przyczyny bólów głowy są niezwykle różnorodne. Jedną z nich — jak sądzą specjaliści — może być zażywanie antykoncepcyjnych preparatów hormonalnych. W jednej z klinik amerykańskich „migrenowcy” przestrzegają muszą diety z wykluczeniem wszelkiego rodzaju konserw mięsnych, orzechów, czeko-

lady, alkoholu, ostrych serów, śmietany, a także marynat i produktów fermentacji.

INNE PRZYCZYNY

to naprężenie nerwowe, nagłe zmiany pogody, zbyt długie oglądanie programu TV, za długi lub za krótki okres snu. Równie zagadkowa jest tak zwana „migrena sobotnia”, kiedy nagle wyrwy się z tempa całonocnej godniowej pracy.

Wreszcie — kilka słów o próbach terapii niefarmakologicznej. Dość duży rozgłos zdobył sobie dr Howard Curland metoda akupresury, polegającej na uciskiwaniu określonych punktów głowy i ciała, w których nerwy znajdują się blisko pod skórą. Dr Curland ma wielu zadowolonych pacjentów, ale też zapewne rozporządza dużą siłą sugestii, ponieważ jego metoda, stosowana przez innych lekarzy nie daje — jak dotąd — żadnych rezultatów. Zwłaszcza negatywnie ocenił metody Curlanda inny lekarz — dr Seymour Diamond, który z kolei lansuje własny system leczenia uporczywych bólów głowy — metodą biologicznego sprzężenia zwrotnego, polegającą na obniżeniu temperatury głowy i jednocześnie podwyższeniu ciepłoty rąk.

Zasada ta opiera się na znanym twierdzeniu Platona: „Największa omyłka naszych czasów polega na tym, że lekarze oddzielają duszę od ciała”. Również i metoda dr Diamonda da sobie współdziałanie pacjenta z lekarzem, na podstawach psychoterapii. (gh.)

MAGAZYN CIEKAWOSTEK

ZMIANA KULUARÓW

Franz Beckenbauer, do niedawna słynny gwiazdor zachodniemieckiego piłkarstwa został uznany przez „New York Times” za najlepszego piłkarza USA. Grający aktualnie w klubie „Cosmos” Beckenbauer oblegany jest wszędzie przez tłumy wielbicieli, do których zalicza się także b. amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger. Kiedy Kissinger złożył Beckenbauerowi wizytę w łaźni „Cosmosu” podczas półmeczowej kąpieli, jedna z gazet napisała, iż „były sekretarz stanu z właściwą sobie elastycznością zamieścił kuluary wielkiej polityki na kulisy szatni klubowych”.

ZRÓDŁO ZWIEŻŁOŚCI

W czasie jednego z festiwalu filmowych, jakie odbyły się w tym roku w Sztokholmie, prasa szwedzka szczególnie wiele słów uznania poświęciła jednemu z filmów zagranicznych — chwalać jego niecodzienną zwieźłość. Następnego dnia okazało się jednak, że ową zwieźłość była efektem raczej nie zamierzonym okazało się bowiem, że operator kinowy wyświetlił po prostu o jedną rolę taśmy mniej niż należało.

MARIA KWIATKOWSKA

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Rzeka Wisła płynie przez miasto Kraków

Ulicą Sienną szło dwóch młodych ludzi, porządnie ubranych, bynajmniej nie pijanych, wcale też nie kłócących się z sobą. Nie powinni więc byli zwracać na siebie żadnej uwagi, choć mówili dość głośno. A jednak wiele osób przystawało, obracało się — gdy przeszli — za nimi, kręcilo głowami, a nawet wyrażało swoją dezaprobatę okrzykami w rodzaju: „coś takiego”, „coś podobnego”. Słownik młodych przechodniów składał się bowiem z takich słów, że gdyby przyszło je tu przytoczyć należałoby je poza spójnikami w całości zastąpić kropkami, może pozostawiając tylko pierwsze litery, które pozwoliłyby na orientację — zresztą niezbyt dokładną, gdyż mowa była bardzo wyrafinowana.

Nie jest to obrazek odosobniony, wystarczy bowiem przespacerować się linią C-D Rynku Głównego, w pobliżu restauracji „Hawelka” czy też narożnego (z ul. Szewską) banku, aby usłyszeć takie wiązanki, o jakich językoznawcom się nie śniło. Ale tu przynajmniej wiążą się one często z alkoholem i jakimiś obrachunkami finansowymi, mało klarownymi dla ogółu.

Istnieje dowcip mówiący o tym, że wszystkim winna jest prasa. Do ogromnych i usprawiedliwionych (cytat) rzadkości należy używanie w prasie tzw. brzydkich słów, a więc nie prasa, nie radio, nie telewizja upowszechniają taki model wyrażania się. Wręcz przeciwnie, usiłują nim — mocno już zakorzenionym i rozpowszechnio-

nym — walczyć, zresztą bez większych wyników. Tu mogłabym napisać „niestety” gdyby nie przedziwny fakt, że dawniej słowa tego używano się pragnąc wyrazić swój żal np. „niestety mój przyjaciel przedwcześnie zmarł”, dziś natomiast mówi się naginanie „niestety wszystko układa się dobrze i plan wykonany”. Podobnie jak z obśmianym przez Miłnarskiego słówkiem „bynajmniej” używanym zupełnie bez sensu.

Powracając jednak do prasy i do jej walki o czystość i urodę polskiej mowy. Do rocznym obyczajem odbył się warszawski „dzień bez błędów” w stołecznych dziennikach. Pracownicy naukowi Instytutu Języka Polskiego UW — jak donosi „Życie Warszawy” — nie-

wiele znaleźli kwiatków z oślej łączki, nie mówiąc już o poważniejszych wypaczeniach. Było nieco błędów stylistycznych, trochę niestaranności, wynikającej z pośpiechu, ale też sporo zwrotów stereotypowych, napisanych trudnym do zrozumienia stylem urzędowym, skomplikowanych składniowo i stylistycznie.

Jak pisze Andrzej Wróblewski w swym artykule na ten temat, króluje moda na stereotypy, modne są pewne zwroty i określenia używane najczęściej niepotrzebnie i gmatwujące sens. Triumfy święci określenie „aktualny”, „przyszłościowy”, szerzy się spójnik „jako że”, nadużywa się myślników, nawiasów. Dodalabym do tego imię zwyczaj, pisanie „rzeka Wisła”, „miasto Kraków”,

„miesiąc październik”, „góry Tatry” itp. w sytuacjach nie wymagających takich objaśnień.

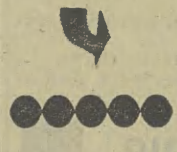
Najtrudniej jednak ustrzec się owej urzędowej napuszoności całych wielkich zwrotów, które przetłumaczone na język zwyczajny pozostawiałyby jakiś ślad u słuchacza lub czytelnika, a tak przepuszczane są mimo uszu, gdyż zbyt trudno dotrzeć do ich istotnej treści. Być może niejednokrotnie pod owym wielostowiem żadna treść się nie ukrywa. Albo też z góry zakłada się pewną dowolność interpretacji, aby nie powiedzieć, że dwa plus dwa jest cztery.

W 1901 roku Austriak Landsteiner stwierdził istnienie grup krwi otwarł serię istotnych dla medycyny odkryć. Kontynuator jego badań w tej dziedzinie, Polak Ludwik Hirsfeld, udowodnił, że grupa krwi nie ulega zmianie w ciągu całego życia ludzkiego. W 1940 roku świat dowiedział się o istnieniu i znaczeniu cechy grupowej oznaczanej symbolem Rh. Dziś jedne z tych podstawowych osiągnięć uchodzą już naszej uwadze. Zbaczaliśmy się do rejestrowanych w tramwaju kątem oka afiszy, sloganów na parkanie. Punkt krwiodawstwa przy Szpitalu Klinicznym Krakowskiej Akademii Medycznej, prowadzony przez transfuzjologa dr. **WACŁAWA PAWLISZYNĄ**, zarejestrował 3572-ego w tym roku honorowego krwiodawcę. Punkt opiera swą działalność przede wszystkim na stałych i wypróbowanych współpracownikach. Kartoteki zawierają dane pracowników dziesiątków zakładów i instytucji. „Transbud”, KPRI, Kabel, Drukarnia Wydawnicza czy dom studencki

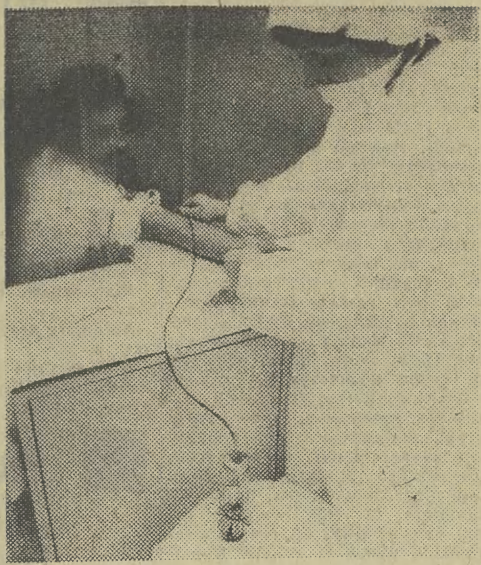
Bank życia dla anonima

„Zaczek”, gdzie systematycznie zjeżdżają ekipy stacji. Przeprowadzona wśród tysiacy krwiodawców ankieta, badająca m.in. warunki i czynniki przeszkadzające dawstwu, scharakteryzowała również przeciętnego krakowskiego krwiodawcę. Jest nim człowiek ze średnim wykształceniem zawodowym. Z wyższym — rzadko gości na ul. Kopernika. Rolnicy pojawiają się tylko wtedy, gdy nagłe zachorowało dziecko i pozostało w szpitalu. Ankieta ukazała dodatkową i mało chwalebna prawdę: niektóre z zakładów pracy traktują krwiodawców po-

Pleśniarka Janina Chytrzyńska pobiera krew od honorowego dawcy.

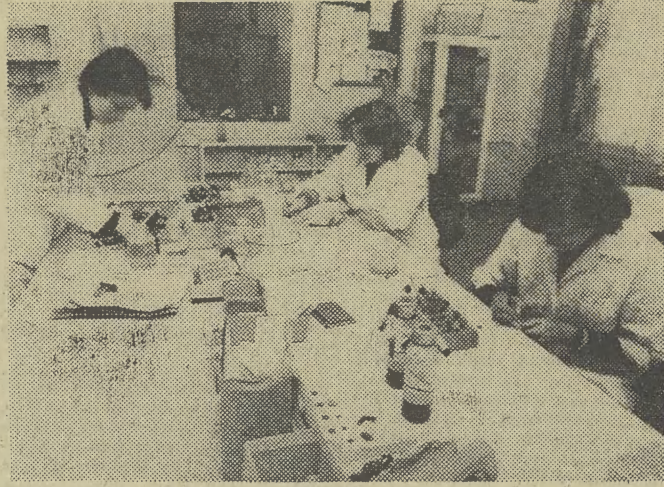


W laboratorium przy pracy laborantki: Bernadeta Jagielska, Bożena Szczepanik i Stefania Piekarczyk.



Krakowscy ormowcy o swoich sprawach

Doroczna narada aktywu społecznego i funkcyjnego krakowskiej organizacji Ochronniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej miała miejsce wczoraj w Urzędzie Miasta. Obecni m. in. byli: komendant wojewódzki MO — Z. Jabłoński, przewodniczący KRZZ — A. Dańkowski, sekretarz KK FJN — T. Wojtaszek. Przedstawicielom zakładów pracy, w których najlepiej działają organizacje ormowskie, wręczono odznaki „Zasłużony dla ORMÓ”. Odbyło się także sformułowanie i wręczenie legitymacji nowym członkom tej organizacji.



trochę jak bumelantów z racji przysługujących im wolnych od pracy godzin.

3573 dawca, jak tysiące jego poprzedników, przechodzi badanie lekarskie.

— Chorował pan na żółtaczkę, gruźlicę? Proszę podać inne schorzenia, jakie pan przeszedł. Nie ma pan grypy? Serce w normie.

Szczegółowy wywiad, prawdziwość badanych sprzyja wykluczeniu schorzeń możliwych do przeniesienia do organizmu przyszłego pacjenta. Każdą pobraną próbę analizują laborantki. Podwójnie. Określają grupy, podgrupy. W tej jedynej w swoim rodzaju transplantacji niedopuszczalna jest nawet myśl o jakiegokolwiek pomyśle.

Kliniki, przewidując operacje i zabiegi, wcześniej zamawiają bu-

jalne, produkowane w Wielkiej Brytanii, termosy z ciekłym azotem, zezwalające magazynować lek przez dłuższy czas. Myśli o „lotnej” pracowni w przyczepie samochodowej, mieszczącej cały dobytek stacji łącznie z jadalnią, lampami kwarcowymi i leżankami dla krwiodawców, którym czasem nerwy odmawiają posłuszeństwa na widok strzykawki.

Jedne potrzeby, pilniejsze, wypierają inne. Potrzeby wciąż większe niż możliwości ich zaspokojenia. Ten zespół, podobnie jak pozostałe, posługuje się w obronie życia i zdrowia orężem sobie dostępnym: umiejętnościami, odpowiedzialnością, ofiarnością i dyspozycyjnością w ciągu całej doby. Kolejna zmiana kilkunastoosobowej grupy w laboratorium kończy analizy, zdejmując kitle. W lodówkach oznaczone pojemniki z lekiem, preparaty gotowe są do przekazania na sale operacyjne. Dla ludzi, którzy nie dowiedzą się nigdy u kogo zaciągnęli swój dług.

telki z lekiem. Dr **WOJCIECH PEIKER**, wicedyrektor d/s leczenia Szpitala Klinicznego AM jest zdania, że tutaj, jak w zakładzie produkcyjnym obowiązuje planowanie i przewidywanie, nawet „ypadków” nie do przewidzenia. Organizacja służby krwi podporządkowana być musi jednej regule: na żądanie z pewnością dostarczy lek w każdej okolicznościach i o każdej porze. Gdy jedna stacja nie sprosta wymaganiom chwili, blyskawicznie wspomaga ją inna, nawet z województw ościennych. Zgromadzenie leku nie należy do spraw łatwych. Okres przydatności krwi ograniczają warunki przechowywania. Nowocześniejsze sposoby konserwowania leku niestety niedostępne. Dr Pawliszyn obiecuje sobie zaopatrzenie kiedyś punktu w spec-

W kilku wierszach

DWIE CIEKAWY WYSTAWY, związane z rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, otwarte zostaną w dn. 2 listopada. Pierwsza z nich (otwarcie o godz. 12) w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Franciszkańskiej 1 to ekspozycja pn. „Literatura, teatr i film radziecki w latach 1917—1939”. Druga w Pałacu „Pod Baranami” (sala lustrzana i klubowa, otwarcie o godz. 13) to wystawa literatury radzieckiej — książki popularnonaukowe.

PODZAS OBRAD KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR PRZY KRZZ oceniono dorobek a także wskazano na niedostatki w pracy partyjnej i związkowej w okresie minionej kadencji. Wybrano władze KZ. I sekretarzem został W. Piotrowski — kier. oddz. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Poligrafii. Dokonano również aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi, regionalnymi oraz związkowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **BOLESŁAW DANISZ, JAN CZYRNA, HALINA GORCZYŃSKA**.

NA KONKURS GAZETEK NAUCZONYCH zorganizowany (z okazji Dnia LWP i Tygodnia LOK) przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicowego Śródmieście oraz Zarząd Dzielnicowy i Międzyuczelniany Ligi Obrony Kraju w Krakowie — nadesłano 43 prace z 11 szkół. W grupie gazetek o tematyce LWP — I miejsce komisja konkursowa przyznała Szkole Podstawowej nr 1, a wśród szkół ponadpodstawowych zdobywcą I miejsca jest VI Liceum Ogólnokształcące. W grupie gazetek o tematyce LOK — I miejsce przyznano X Liceum Ogólnokształcącemu.

W ŚWIETLICY Spółdz. Mieszkaniczej „Wspolnota” Kraków, ul. Kliny 2 czynna jest wystawa malarstwa znanej artystki-malarki Carloty Bologna. W „Biprostalu” Kraków, ul. 18 Syczyna 57 — wystawa akwarel krakowskiego art. malarza Władysława Serafina. W MDK ul. Szeroka 15 można oglądać wystawę malarstwa art. malarza Karola Filo.

Sensacje z przeszłości



Fot. J. BOGUCKI

Tajemnice grobów królewskich

W dniu Święta Zmarłych, 1 listopada Telewizja Polska nada z Krakowa program, zawierający również relacje z najgłośniejszego cmentarza Polski — grobów królewskich na Wawelu.

Będzie to spotkanie z dr. Michałem Rożkiem — autorem głośnej książki „Grobów królewskich w Krakowie”, zawierającej wątki sensacyjne. Jest ona jednak głównie pierwsza, naukową monografią tego tematu.

Dr Michał Rożek dotarł do najwcześniejszych opisów pogrzebów królewskich — jako historyk i historyk sztuki opowie telewizjom, w jaki sposób, w zależności od epoki zmieniał się sam obrządek, sposób wyobrażenia zmarłego władcy czy budowy sarkofagów.

Wybitny aktor Starego Teatru — Jerzy Trela (na zdj. koło sarkofagu Kazimierza Wielkiego) przedstawi teksty Janka z Czarnkowa oraz Stanisława Wyspiańskiego: fragmenty z „Wyzwolenia” („...Tu wszystko jest Polska...”) oraz rap-

sod „Kazimierz Wielki”, który powstał pod wpływem relacji z powiornego pogrzebu Kazimierza Wielkiego, który odbył się w roku urodzenia Stanisława Wyspiańskiego — 1869.

Po co otwiera się groby królewskie, co w nich znalezione? Czy służy to nauce historii czy antropologii? Od kiedy odbywają się powtórne uroczyste pogrzeby królewskie i ile ich było w historii? Co znalezione w trumnach Stefana Batorego, Kazimierza Wielkiego, Królowej Jadwigi, Kazimierza Jagiellończyka i jego żony, Elżbiety?

W tym programie ujrzymy scenę powiornego pogrzebu Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety; po 500 latach do niszy grobowej niosie ich Bractwo Kurkowe. W programie, który przygotował i prowadzi Zbigniew Świątek — kilkakrotnie bije Dzwon Zygmunta, a autor książki „Grobów królewskich w Krakowie” Michał Rożek zapala znicze na grobach władców. Piękne zdjęcia filmowe wykonał Jan Popczyk, a

Na drodze do modernizacji dzielnicy Podgórze

DOTYCHCZASOWY rozwój Podgórza nie przebiegał zbyt pomyślnie. Ta stara robotnicza dzielnica Krakowa przez wiele lat realizowała swe zadania gospodarcze w oparciu o dotychczasowe i niepełne plany uwzględniające przede wszystkim najpilniejsze potrzeby mieszkańców. Brakowało długofalowego programu i perspektywicznych rozwiązań. Dopiero uchwały Egzekutywy KW PZPR z 1973 r. stworzyły dla Podgórza lepsze prognozy i nakreśliły generalną linię dalszego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki.

PRZEBIEG realizacji tej uchwały był wczoraj podstawowym tematem sesji DRN. Na czoło problemów wysuwa się sprawa koncentracji i modernizacji zakładów przemysłowych. Zgodnie z przeprowadzoną wcześniej weryfikacją, przystąpiono już do likwidacji przestarzałych, niefunkcyjnych i ekonomicznie nieopłacalnych jednostek gospodarczych podlegających aż 83 przedsiębiorstwom. Operacją to trudna, toteż z wytypowanych 114 zakładów, zlikwidowano do tej pory tylko 12. Najwięcej kłopotów stwarzają uciążliwe pod względem zanieczyszczeń środowiska: Krakowskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego „Bonarka” i Krakowskie Zakłady Sodowe. W tym wypadku chodzi o zmianę profilu ich produkcji, a równocześnie o modernizację oddziałów i uzyskanie korzystniejszych efektów ekonomicznych.

WIELE uwagi poświęcono także problemom budownictwa

mieszkanicowego. Sporo tu starych budynków wymagających kapitalnych remontów i przekwalifikowania mieszkańców. W latach 1973—76 przydzielono już mieszkania dla 668 rodzin znajdujących się w najcięższych warunkach mieszkaniowych. Potrzeby w tym zakresie są jednak nadal duże, a modernizacja starego budownictwa — bardzo kosztowna i pracochłonna. Realizacja planów nowego budownictwa pozwoliła już na pewne rozgęszczenie mieszkań. Niemniej uzyskane normy są jeszcze niezadowalające.

Dużą wagę przywiązuje gospodarze dzielnicy do rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Program Spółdzielni Mieszkaniowej w tym zakresie na lata 1976—80 zakłada wybudowanie 800 takich domków (w tym 440 na os. Kliny) oraz 390 po roku 1980. Druga Spółdzielnia „Domek”, inwestująca w tego typu budownictwo, zdolna będzie zrealizować do 1980 r. ponad 300 domków dla rodzin.

W zakresie usług realna stała się już w przyszłym roku budowa Powszechnego Domu Towarowego. Planuje się ponadto wzniesienie kilku dużych pawilonów handlowo-usługowych oraz trzech domów akademickich, obiektu socjalnego i Instytutu Farmacji Akademii Medycznej.

NA SESJI omówiono także nowe zadania samorządu mieszkańców dzielnicy. (aż)

„Żarkoje” i barszczyk na spotkaniu „Pod Gruszką”

Przez 11 dni od 18 do 28 października załogi śródmiejskich zakładów pracy uczestniczyły w imprezach z okazji Dni Kultury Radzieckiej. Można więc było obejrzeć wystawę ze zbiorów moskiewskiego Kremla, „Galerię Trietriakowska”, białoruski strój ludowy itp., uczestniczyć w projekcjach filmowych, posłuchać w świetnym wykonaniu artystów scen krakowskich wierszy znakomitych poetów radzieckich.

Wczoraj w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” odbyło się zakończenie „Dni” połączone ze spotkaniem z laureatami, zorganizowanych przez KD PZPR Śródmieście i Wydział Kultury UD Śródmieście konkursów: „Poznaj osiągnięcia i życie swoich przyjaciół”, na reportaż „Wspomnienia z Kraju Rad” i fotograficznego „Kraj Rad w obiektywie”. W konkursie pierwszym przyznano 10 nagród i 8 wyróżnień. W konkursie na reportaż przyznano 3 wyróżnienia, a w konkursie fotograficznym I i jedyne miejsce zdobył Czesław Mostowski.

Spotkanie uświetniły występy artystów scen krakowskich, a także degustacja potraw rosyjskich — moskiewskiego barszczyku i „żarkoje”. (bog)

Notatnik krakowski

JUTRO O GODZINIE:
 * 16 — Klub „Starówka”, ul. Szczepańska 5 II p. — Filmy dla dzieci — W krainie bajek.
 * 19 — SCK UJ „ROTUNDA” — Dyskoteka.
W PONIEDZIAŁEK:
 * 19 — Klub „SENIOR”, ul. Sławkowska 19 — Ilustr. przezrociami odczyt pt. „Kraj Rad w oczach turysty polskiego”.
A POZA TYM:
 * Koncert z okazji Roku Beethovenowskiego w wykonaniu Andrzeja Orkiszka — wiolonczela i Andrzeja Ratusińskiego — fortepian, odbędzie się 2 listopada o godz. 19.30 w sali Klubu Muzyka, ul. Mikołajska 14.

Z chodnika na stół

Około godz. 16 w ub. czwartek od „Baru przy Bionach” przywieziono transport książek ogórków w beczkach. Konwojent i pracowniczka baru niezbyt ostrożnie obchodzili się z beczkami i w efekcie jedna z nich wysypała swoją smaczną zawartość na ulicę. Żaden ogórek nie zmarnował się jednak. Wszystkie zostały z powrotem zapakowane do beczki i uniesione na zaplecze baru. A stamtąd pewnie prosto... na stół.



Ekipa pod wodzą dr. Wacława Pawliszyna wyrusza na akcje krwiodawstwa. Fot. JADWIGA RUBIS

Nowe warsztaty stare kłopoty

Problematyce rozwoju usług w naszym województwie poświęcone było odbywające się wczoraj VIII plenarne posiedzenie Krakowskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Referat wygłosił sekretarz KK SD — Tadeusz Nowiński. Mówca stwierdził m. in., że aczkolwiek zapotrzebowanie społeczne na u-

slugi nie jest jeszcze w pełni pokryte, to jednak widać już spory postęp w tej dziedzinie. Szczególnie dobre wyniki osiągnął indywidualny sektor usług, czego najlepszym dowodem jest znaczny, ponadplanowy wzrost liczby zakładów rzemieślniczych, handlowych, gastronomicznych i usługowych.

Niestety wciąż jeszcze istnieją przeszkody znacznie hamujące rozwój usług. Do najbardziej uciążliwych należą braki w zaopatrzeniu materiałowo-technicznym, brak rezerw kadrowych i bardzo słabe tempo realizacji inwestycji na rzecz usług. Niezależnie w stosunku do zapotrzebowania następuje rozwój niektórych usług.

W uchwale Plenum KK SD zobowiązało kompetentne organy Krakowskiego Komitetu SD do realizacji przyjętego na wspólnym posiedzeniu Prezydium KK SD i Sekretariatu KK PZPR programu współpracy międzypartyjnej w dziedzinie rozwoju gospodarki usługowej. (bog)

program TV zrealizował Krzysztof Konarzewski.

Redakcja Publicystyki Kulturalnej TVP Kraków zaprasza na emisję 2 programów przygotowanych przez A. Gebera i K. Miklaszewskiego — będzie to „Spotkanie ze Stanisławem Lemem” (emisja 31 X, 7 r. o godz. 18.25, pr. II) oraz „Niewidoczne znaki” — VIII odcinek z cyklu Stanisław Hadyna opowiada (emisja 31 X o godz. 23.20, pr. II).

St. Lem, autor licznych utworów fantastyczno-naukowych, podzielił się swoimi niepokojami dotyczącymi przyszłego oblicza świata. Bohaterem programu pt. „Niewidoczne znaki” będzie wybitny polski filozof i psycholog — ojciec mediumizmu i parapsychologii dr Julian Ochowicz. W zainscenizowanych rozmowach i pokazach hipnotycznych ujawnione zostaną rezultaty badań Ochowicza nad właściwościami energii emitowanej przez myśli i psychikę ludzką.

DYREKCJA MPK dla ułatwienia zakupu znaczków do miesięcznych biletów pracowniczych i szkolnych uruchamia działalność punktów sprzedaży biletów okresowych w dniu 31. X, 7 a mianowicie: punkty przy ul. Wawrzyńca 35 i Centrum D nr 4 Nowa Huta, czynne będą od godz. 7 do 20. Punkty przy ul. Mogińskiej 15a i ul. Piastowskiej 67 od godz. 7 do 15.

Sobota I

6.30 TTR - film fab. radziecki... 12.40 TTR - mechanizacja rolnictwa... 13.20 Program dnia... 13.25 Dla dzieci - ZOO... 13.50 Radzimy rolnikom... 14.05 Studio 2... 14.05 Chorów 120 min. przed meczem... 14.10 Start do miedzyn. zawodow balonowych... 14.30 Korespondent TV ZSRR... 14.45 Przed kamerami kpt. J. Lipiński... 14.55 Chorów 120 min. przed meczem... 15.15 Sprawozdanie z zawodow balonowych... 15.35 Przedstawiamy polska druzyne... 15.45 Start wysiegu samochodowego w Kielcach... 15.55 Chorów 70 min. przed meczem... 16.05 Dziennik... 16.10 Przedstawiamy polska druzyne... 16.25 Zawody balonowe - lodowanie... 16.50 Mecz pilkarski Polska - Portugalia... 18.50 Spotkanie z gwiazda chorzowskiego meczu... 19.10 J. Gmoch odpowiada na pytania dziennikarzy i telewizyjow... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.35 Muzyka i dobre obyczaje... 20.40 Cosmos 1994... 21.55 J. Cash przedstawia historie koleji amer... 22.30 Wobec prawa... 22.35 Spiewa K. Pronko i L. Kaczanowski... 23.10 Studio Sport... 23.05 Dziennik... 23.10 Ballady norweskie... 23.20 Badz w porcie noca - film fab. ang... 1.10 Druga polowa meczu Polska - Portugalia.

Sobota II

14.15 Program dnia... 14.20 Wojskowy film dok... 15.00 Ciuciubabka - film fab. pol... 15.30 Nie taki diabeł straszny... 16.30 Popołudnie podrózy i przygody - Wyprawa w Himalaje - film dok. czech... 17.50 Ze swiata burleski... 18.20 Wojna domowa - Dzień Matki - film TP... 19.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Miedzyn. Konkurs Tańca Towarzystwa - TV NRD... 21.30 Sylwetki X-Muzy - W. Rajewski... 21.55 24 godziny... 22.05 Sherlock Holmes i inni - film fab.

Niedziela I

6.35 TTR - Uprawa roslin... 7.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa... 8.00 Nasze spotkania... 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie... 8.35 Studio Sport + ABC... 8.55 Program dnia... 9.00 Teleranek... 10.10 Antena... 10.30 Niewolnicy i lordowie - film dok.-fab. ang... 11.25 Dziennik... 11.40 Rolnicze rozmowy... 12.00 Studio Sport... 13.30 Zyciorys Kraju Rad - odc. 5... 14.15 Pinokio - odc. 2 - bajka w. 15.10 Lesowanie Duzego Lotka... 15.20 Klub Sześciu Kontynentow - Kowboj w Selwie... 15.30 PR i TV przodownikom tegorocznych plonow... 16.40 Wielka Gra... 17.35 Diabeł morski - film fab. ang... 18.00 Wieczorynka... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Polskie drogi - odc. 3 - ser. film fab. TP... 22.05 I. Santor zaprasza... 22.40 Studio Sport.

Niedziela II

BLOK FILMOW REWOLUCYJNYCH 6.50 Progr. dnia... 9.00 Kronika Rewolucji - film dok... 9.35 Czlowiek z karabinem - film fab... 11.00 O rewolucji niech mowia plakaty - pol. film dok... 11.20 Pojdz z nami - film fab. radz... 12.45 Feliks Dzierzynski - film dok. radz... 13.45 Delegat floty - film fab. radz... 15.15 Czerwony, rewolucyjny... warszawski - film dok. pol... 15.55 Czajajew - film fab. radz... 17.15 Burza nad Azja - film fab. radz... 19.00 Wieczorynka... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Lenin - karty z zyciorysu... 21.45 Swój wśród obcych - obcy wśród swoich - film fab. radz.

Poniedziałek I

8.10 NURT... 8.40 Program dnia... 8.45 Radar... 9 Kino TDC - Kordzik - film fab. radz... 10.10 Studio Sport... 11.45 Dziennik... 12 Wiclika Ork. Symf. PR i TV gra Mahlera... 12.55 Bajkowy koncert zyczeń... 13.40 Stawka wieksza niz zycie - odc. 9... 14.35 Moniuszko znany czy zapomniany - teleturniej (w pr. Warszawska premiera - film fab...), 17 Sygnaly filmowe... 17.30 Droga przez meke - odc. 1 - film fab. TV... 19 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Teatr TV na Swiecie - T. Williams - Szklana menażeria... 22.25 Camerata... 22.35 Siedziwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem - film fab. wli.

Poniedziałek II

9.20 Jez. niem. - kurs. podst. SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE... 9.50 Piesń nie zna granic... 10.25 Gwiżdzy nad Tajga - rep. 11 Nad Obem i Agara - film dok... 11.30 Kościuszkiwcy... 11.50 Warszawska Cytańela... 12.35 Brama na Pacyfi - rep. 12.45 Spotkanie z K. Jesieniem - synem poety... 13 Jarosław - miasto nad Wołga... 13.15 Rajkin w Warszawie... 13.55 Recital siostr Winlarskich... 14.10 Hajze na Szczawnicie - rep... 14.20 Zagadka kryminalna... 14.25 Latajaca tajemnica - rep... 14.45 Piosenki M. Czajkowskiego... 14.55 Kulisy magii... 15.15 Zagadka krym... 15.20 Piosenki K. Jedrusiak... 15.30 Kalejdoskop kulturalny... 15.40 Gwiazda i gwiazdki... 16.05 Zagadka krym... 16.15 Etiuda film... o Warszawie... 16.20 Prawdy i legendy... 16.50 Zagadka krym... 16.55 Pol zartem pol serio... 17.35 Opiekun zubrzej zagrody - rep... 17.45 Zagadka krym... 17.55 Polska szkola boksu... 18.10 Piosenki J. Kobuszewskiego... 18.25 Spotkanie ze S. Lemem... 18.35 Wyniki zagadki krym... 18.40 Program lokalny... 19 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Hak - pr. rozr... 21.25 Artysta i jego lalki... 21.50 Cztery duże swinki - pr. rozr... 22.15 14 rendez-vous z ballada... 23.20 S. Hadyna opowiada... 23.40 J. Ptaszyn-Wróblewski prezentuje... 0.05 NURT.

Wtorek I

8.55 Program dnia... 9.00 Kino TDC Kordzik - cz. 3 - film fab. radz... 10.00 Koncert Organowy nr 1 Haendla... 10.30 Opowieść o gepardzie - film dok. TV ang... 11.25 Koncert organowy Haendla nr 2... 11.40 Dziennik... 11.55 Koncert organowy Haendla nr 3... 12.15 Bajkowy koncert zyczeń... 13.00 Koncert organowy Haendla nr 4... 13.20 Kto zdobędzie puchar - film fab. ang. dla dzieci i młodz... 14.20 Było cymbalistow wielu... 14.50 Z kamera wśród zwierząt... 14.55 Koncert organowy Haendla nr 6... 15.20 Sensacje z przeszlosci... 15.45 Malowania Laponii - rep. film... 16.00 Maria Callas - primadonna studiala... 16.55 Lotta w Weimarze - film fab. NRD... 19.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Zapamiętaj imię swoje - film fab. pol.-radz... 22.30 Świadkowie... 22.50 Rdzawe liście - koncert.

Wtorek II

13.10 Program dnia... 13.15 Teatr TV na Swiecie - T. Williams - Szklana menażeria... 15.05 Cmentarz na Powązkach - rep... 15.35 Wergili - film fab. TP... 16.25 Chłopiec z Wenecji - nt. noweli T. Mann... 16.55 Portepian Chopina... 17.05 Pasje

tygodniowy program TV

(29 X - 4 XI 1977 r.)

lesnika - rep. film... 17.20 Konsultant - rep... 17.45 Ekaterina Teodorou - rum. dram. muz... 18.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Wtorek melomana... 21.30 Rozmowa mistrza ze smiercia - w pracowni malarza Z. Beksińskiego... 22.05 Zabiakane ptaki - pr. poetycko-muz... 22.30 Liza, swiatlo i mrok - film fab. ang.

Środa I

7.50 Wspólne posiedzenie KC KPZR, Rady Najwyższej ZSRR oraz Rady Najwyższej RFRS (transmisja z Moskwy)... 9 Chemia dla kl. 8, 10 Fizyka dla kl. 7, 10.30 Droga przez meke... 12.45 Szk. Śr. - matematyka... 13.25 TTR - mechanizacja rolnictwa... 15 NURT - klasy łączone... 15.25 Program dnia... 15.35 Obiektyw... 15.55 Dziennik... 16.05 Klub Seniora... 16.30 Entleczek-słowiczek dla dzieci... 16.55 Uroczysty koncert z Moskwy... 18.10 Studio Sport - Losowanie Małego Lotka... 19 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Coś za coś - film fab. TP... 22.20 Studio Sport... 23.15 Dziennik.

Środa II

15.50 Jez. franc. - kurs podst. 16.20 Program dnia... 16.25 Na koncu języka... 16.50 Ekspres Moskwa-Władywostok... 17.30 Kino Filmow Animowanych... 18.10 Skrzydła... 18.40 Program lokalny... 19.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Studio Sport... 21.30 24 godziny... 21.40 Afryka bez maski... 22.10 Licytacja - teleturniej na tematy muz... 22.55 NURT.

Czwartek I

6.30 Szk. Śr. - matematyka... 7.00 TTR - mechanizacja rolnictwa... 9 Dla szkół - jez. pol. kl. I lic. - J. Kochanowski... 9.30 Polskie drogi - odc. 3 - film TP... 12.15 Decyzje piętnastolatków... 12.45 Szk. Śr.

- matematyka... 13.25 Szk. Śr. - fizyka... 15.55 Program dnia... 16.00 Obiektyw... 16.20 Dziennik... 16.30 Mag. wędkarski... 17.00 Ekran z bratkiem... 18.00 Patrol... 18.20 Sonda... 18.50 Radzimy rolnikom... 19.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Dublińskie piekło - film fab... 21.40 Pegaz... 22.25 Leśmian - widow. poet... 23.10 Dziennik.

Czwartek II

16.20 Program dnia... 16.25 Fakty, opinie, hipotezy... 17 Piosenki spod znaku Strzelca i Ryby... 17.20 Darz bór - przygoda myśliwska dawniej i dziś... 17.50 Kobiety ich życia - O zyciu J. Kasprzowicza... 18.40 Program lokalny... 19.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Klub Jezzowy Studia Gama... 21.10 Inicjatywy... 21.30 24 godziny... 21.40 Dialogi z przeszloscia... 22.10 Kino Miniatur.

Piątek I

6.30 Szk. Śr. - matematyka... 7.00 Szk. Śr. - fizyka... 9.00 Dla kl. 3 - Nad jeziorom... 9.15 Coś za coś - film TP... 12.00 Geografia kl. 7... 12.45 TTR - upra-

wa roślin... 13.25 TTR - hodowla zwierząt... 15.25 NURT - W. Spassowski... 15.55 Program dnia... 16.00 Obiektyw... 16.20 Dziennik... 16.30 Studio Sport... 17.00 Pora na Telesfora... 17.30 Poradnik zmotoryzowanego turysty... 17.40 Chłopiec z Odessy - film fab. radz... 19.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Robotnicze losy - Gwiżdzy patrzy na nas - odc. 3 - film fab. ang... 21.30 Teatr Małych Form - I. Tredyński - Idol... 21.55 Spotkanie z W. Warmińska... 22.30 Dziennik.

Piątek II

16.20 Program dnia... 16.25 Pegaz... 17.10 T.W.P. - Rewolucja, elektryfikacja, kosmos... 17.40 4x4 - dla młodziezy... 18.10 Co dalej maturzysto... 18.40 Program lokalny... 19.00 Dobranoc... 19.30 Wieczor z dziennikiem... 20.30 Turystyka i wypoczynek... 21.00 Sytuacje... 21.30 12 symfonia - Rok 1917 - D. Szostakowicza - Pr. TV radz... 22.10 24 godziny... 22.20 Tajemniczy świat przyrody... 23.05 Jez. ros. - kurs podst... 23.35 NURT.



oferuje:

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego poleca usługi obejmujące: regeneracje agregatów sprężarkowych do lodówek, naprawy sprzętu chłodniczego - sprężarkowego i absorpcyjnego (wycofanego z produkcji przed kilku laty), naprawy boilerów elektrycznych o poj. 10-120 litrów które wykonuje zakład usługowy przy ul. Sadowej 9, naprawy drobnego sprzętu zmechanizowanego gospodarstwa domowego, w zakładach usługowych: ul. Dzierżyńskiego 37, ul. Łakowa 29, ul. Falata 2. Uwaga! Zakład Usługowy przy al. Daszyńskiego 22 w środe 2 listopada będzie naprawiał: pralki wirnikowe (wszystkie typy), piece akumulacyjne, lodówki (wszystkie typy). W związku z powyższym prosi się PT. Klientów, którzy oddali drobnny sprzęt gospodarstwa domowego do naprawy, o jego odbiór. Wymienione zakłady czynne są codziennie w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-16. K-7825

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO w KRAKOWIE, ul. RZEŹNICZA 28

zatrudni natychmiast

KIEROWNIKÓW tuczarni trzody chlewnej:

- w tuczarni w Porebie-Zegoty, gm. Alwernia
● w tuczarni w Tomaszowicach, gm. Wielka Wieś
● w tuczarni w Pleszowie Kraków-Nowa Huta

oraz ZOOTECHNIKA

- w tuczarni w Cichawej, gm. Gdów.

Zapewnia się mieszkanie służbowe i zatrudnienie współmałżonka.

WYMAGANE KWALIFIKACJE:

- ◆ wykształcenie wyższe zootechniczne i 2 lata praktyki
◆ lub średnie rolnicze i 6 lat praktyki na samodzielnych stanowiskach w tuczarni przemysłowym.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w przemyśle mięsny. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Przedsiębiorstwa - telefon Kraków 155-41. K-7513

Nauka

KURS OBSŁUGI

szkolenie z obsługi automatu... 1. kurs... 2. kurs... 3. kurs... 4. kurs... 5. kurs... 6. kurs... 7. kurs... 8. kurs... 9. kurs... 10. kurs... 11. kurs... 12. kurs... 13. kurs... 14. kurs... 15. kurs... 16. kurs... 17. kurs... 18. kurs... 19. kurs... 20. kurs... 21. kurs... 22. kurs... 23. kurs... 24. kurs... 25. kurs... 26. kurs... 27. kurs... 28. kurs... 29. kurs... 30. kurs... 31. kurs... 32. kurs... 33. kurs... 34. kurs... 35. kurs... 36. kurs... 37. kurs... 38. kurs... 39. kurs... 40. kurs... 41. kurs... 42. kurs... 43. kurs... 44. kurs... 45. kurs... 46. kurs... 47. kurs... 48. kurs... 49. kurs... 50. kurs... 51. kurs... 52. kurs... 53. kurs... 54. kurs... 55. kurs... 56. kurs... 57. kurs... 58. kurs... 59. kurs... 60. kurs... 61. kurs... 62. kurs... 63. kurs... 64. kurs... 65. kurs... 66. kurs... 67. kurs... 68. kurs... 69. kurs... 70. kurs... 71. kurs... 72. kurs... 73. kurs... 74. kurs... 75. kurs... 76. kurs... 77. kurs... 78. kurs... 79. kurs... 80. kurs... 81. kurs... 82. kurs... 83. kurs... 84. kurs... 85. kurs... 86. kurs... 87. kurs... 88. kurs... 89. kurs... 90. kurs... 91. kurs... 92. kurs... 93. kurs... 94. kurs... 95. kurs... 96. kurs... 97. kurs... 98. kurs... 99. kurs... 100. kurs... 101. kurs... 102. kurs... 103. kurs... 104. kurs... 105. kurs... 106. kurs... 107. kurs... 108. kurs... 109. kurs... 110. kurs... 111. kurs... 112. kurs... 113. kurs... 114. kurs... 115. kurs... 116. kurs... 117. kurs... 118. kurs... 119. kurs... 120. kurs... 121. kurs... 122. kurs... 123. kurs... 124. kurs... 125. kurs... 126. kurs... 127. kurs... 128. kurs... 129. kurs... 130. kurs... 131. kurs... 132. kurs... 133. kurs... 134. kurs... 135. kurs... 136. kurs... 137. kurs... 138. kurs... 139. kurs... 140. kurs... 141. kurs... 142. kurs... 143. kurs... 144. kurs... 145. kurs... 146. kurs... 147. kurs... 148. kurs... 149. kurs... 150. kurs... 151. kurs... 152. kurs... 153. kurs... 154. kurs... 155. kurs... 156. kurs... 157. kurs... 158. kurs... 159. kurs... 160. kurs... 161. kurs... 162. kurs... 163. kurs... 164. kurs... 165. kurs... 166. kurs... 167. kurs... 168. kurs... 169. kurs... 170. kurs... 171. kurs... 172. kurs... 173. kurs... 174. kurs... 175. kurs... 176. kurs... 177. kurs... 178. kurs... 179. kurs... 180. kurs... 181. kurs... 182. kurs... 183. kurs... 184. kurs... 185. kurs... 186. kurs... 187. kurs... 188. kurs... 189. kurs... 190. kurs... 191. kurs... 192. kurs... 193. kurs... 194. kurs... 195. kurs... 196. kurs... 197. kurs... 198. kurs... 199. kurs... 200. kurs... 201. kurs... 202. kurs... 203. kurs... 204. kurs... 205. kurs... 206. kurs... 207. kurs... 208. kurs... 209. kurs... 210. kurs... 211. kurs... 212. kurs... 213. kurs... 214. kurs... 215. kurs... 216. kurs... 217. kurs... 218. kurs... 219. kurs... 220. kurs... 221. kurs... 222. kurs... 223. kurs... 224. kurs... 225. kurs... 226. kurs... 227. kurs... 228. kurs... 229. kurs... 230. kurs... 231. kurs... 232. kurs... 233. kurs... 234. kurs... 235. kurs... 236. kurs... 237. kurs... 238. kurs... 239. kurs... 240. kurs... 241. kurs... 242. kurs... 243. kurs... 244. kurs... 245. kurs... 246. kurs... 247. kurs... 248. kurs... 249. kurs... 250. kurs... 251. kurs... 252. kurs... 253. kurs... 254. kurs... 255. kurs... 256. kurs... 257. kurs... 258. kurs... 259. kurs... 260. kurs... 261. kurs... 262. kurs... 263. kurs... 264. kurs... 265. kurs... 266. kurs... 267. kurs... 268. kurs... 269. kurs... 270. kurs... 271. kurs... 272. kurs... 273. kurs... 274. kurs... 275. kurs... 276. kurs... 277. kurs... 278. kurs... 279. kurs... 280. kurs... 281. kurs... 282. kurs... 283. kurs... 284. kurs... 285. kurs... 286. kurs... 287. kurs... 288. kurs... 289. kurs... 290. kurs... 291. kurs... 292. kurs... 293. kurs... 294. kurs... 295. kurs... 296. kurs... 297. kurs... 298. kurs... 299. kurs... 300. kurs... 301. kurs... 302. kurs... 303. kurs... 304. kurs... 305. kurs... 306. kurs... 307. kurs... 308. kurs... 309. kurs... 310. kurs... 311. kurs... 312. kurs... 313. kurs... 314. kurs... 315. kurs... 316. kurs... 317. kurs... 318. kurs... 319. kurs... 320. kurs... 321. kurs... 322. kurs... 323. kurs... 324. kurs... 325. kurs... 326. kurs... 327. kurs... 328. kurs... 329. kurs... 330. kurs... 331. kurs... 332. kurs... 333. kurs... 334. kurs... 335. kurs... 336. kurs... 337. kurs... 338. kurs... 339. kurs... 340. kurs... 341. kurs... 342. kurs... 343. kurs... 344. kurs... 345. kurs... 346. kurs... 347. kurs... 348. kurs... 349. kurs... 350. kurs... 351. kurs... 352. kurs... 353. kurs... 354. kurs... 355. kurs... 356. kurs... 357. kurs... 358. kurs... 359. kurs... 360. kurs... 361. kurs... 362. kurs... 363. kurs... 364. kurs... 365. kurs... 366. kurs... 367. kurs... 368. kurs... 369. kurs... 370. kurs... 371. kurs... 372. kurs... 373. kurs... 374. kurs... 375. kurs... 376. kurs... 377. kurs... 378. kurs... 379. kurs... 380. kurs... 381. kurs... 382. kurs... 383. kurs... 384. kurs... 385. kurs... 386. kurs... 387. kurs... 388. kurs... 389. kurs... 390. kurs... 391. kurs... 392. kurs... 393. kurs... 394. kurs... 395. kurs... 396. kurs... 397. kurs... 398. kurs... 399. kurs... 400. kurs... 401. kurs... 402. kurs... 403. kurs... 404. kurs... 405. kurs... 406. kurs... 407. kurs... 408. kurs... 409. kurs... 410. kurs... 411. kurs... 412. kurs... 413. kurs... 414. kurs... 415. kurs... 416. kurs... 417. kurs... 418. kurs... 419. kurs... 420. kurs... 421. kurs... 422. kurs... 423. kurs... 424. kurs... 425. kurs... 426. kurs... 427. kurs... 428. kurs... 429. kurs... 430. kurs... 431. kurs... 432. kurs... 433. kurs... 434. kurs... 435. kurs... 436. kurs... 437. kurs... 438. kurs... 439. kurs... 440. kurs... 441. kurs... 442. kurs... 443. kurs... 444. kurs... 445. kurs... 446. kurs... 447. kurs... 448. kurs... 449. kurs... 450. kurs... 451. kurs... 452. kurs... 453. kurs... 454. kurs... 455. kurs... 456. kurs... 457. kurs... 458. kurs... 459. kurs... 460. kurs... 461. kurs... 462. kurs... 463. kurs... 464. kurs... 465. kurs... 466. kurs... 467. kurs... 468. kurs... 469. kurs... 470. kurs... 471. kurs... 472. kurs... 473. kurs... 474. kurs... 475. kurs... 476. kurs... 477. kurs... 478. kurs... 479. kurs... 480. kurs... 481. kurs... 482. kurs... 483. kurs... 484. kurs... 485. kurs... 486. kurs... 487. kurs... 488. kurs... 489. kurs... 490. kurs... 491. kurs... 492. kurs... 493. kurs... 494. kurs... 495. kurs... 496. kurs... 497. kurs... 498. kurs... 499. kurs... 500. kurs... 501. kurs... 502. kurs... 503. kurs... 504. kurs... 505. kurs... 506. kurs... 507. kurs... 508. kurs... 509. kurs... 510. kurs... 511. kurs... 512. kurs... 513. kurs... 514. kurs... 515. kurs... 516. kurs... 517. kurs... 518. kurs... 519. kurs... 520. kurs... 521. kurs... 522. kurs... 523. kurs... 524. kurs... 525. kurs... 526. kurs... 527. kurs... 528. kurs... 529. kurs... 530. kurs... 531. kurs... 532. kurs... 533. kurs... 534. kurs... 535. kurs... 536. kurs... 537. kurs... 538. kurs... 539. kurs... 540. kurs... 541. kurs... 542. kurs... 543. kurs... 544. kurs... 545. kurs... 546. kurs... 547. kurs... 548. kurs... 549. kurs... 550. kurs... 551. kurs... 552. kurs... 553. kurs... 554. kurs... 555. kurs... 556. kurs... 557. kurs... 558. kurs... 559. kurs... 560. kurs... 561. kurs... 562. kurs... 563. kurs... 564. kurs... 565. kurs... 566. kurs... 567. kurs... 568. kurs... 569. kurs... 570. kurs... 571. kurs... 572. kurs... 573. kurs... 574. kurs... 575. kurs... 576. kurs... 577. kurs... 578. kurs... 579. kurs... 580. kurs... 581. kurs... 582. kurs... 583. kurs... 584. kurs... 585. kurs... 586. kurs... 587. kurs... 588. kurs... 589. kurs... 590. kurs... 591. kurs... 592. kurs... 593. kurs... 594. kurs... 595. kurs... 596. kurs... 597. kurs... 598. kurs... 599. kurs... 600. kurs... 601. kurs... 602. kurs... 603. kurs... 604. kurs... 605. kurs... 606. kurs... 607. kurs... 608. kurs... 609. kurs... 610. kurs... 611. kurs... 612. kurs... 613. kurs... 614. kurs... 615. kurs... 616. kurs... 617. kurs... 618. kurs... 619. kurs... 620. kurs... 621. kurs... 622. kurs... 623. kurs... 624. kurs... 625. kurs... 626. kurs... 627. kurs... 628. kurs... 629. kurs... 630. kurs... 631. kurs... 632. kurs... 633. kurs... 634. kurs... 635. kurs... 636. kurs... 637. kurs... 638. kurs... 639. kurs... 640. kurs... 641. kurs... 642. kurs... 643. kurs... 644. kurs... 645. kurs... 646. kurs... 647. kurs... 648. kurs... 649. kurs... 650. kurs... 651. kurs... 652. kurs... 653. kurs... 654. kurs... 655. kurs... 656. kurs... 657. kurs... 658. kurs... 659. kurs... 660. kurs... 661. kurs... 662. kurs... 663. kurs... 664. kurs... 665. kurs... 666. kurs... 667. kurs... 668. kurs... 669. kurs... 670. kurs... 671. kurs... 672. kurs... 673. kurs... 674. kurs... 675. kurs... 676. kurs... 677. kurs... 678. kurs... 679. kurs... 680. kurs... 681. kurs... 682. kurs... 683. kurs... 684. kurs... 685. kurs... 686. kurs... 687. kurs... 688. kurs... 689. kurs... 690. kurs... 691. kurs... 692. kurs... 693. kurs... 694. kurs... 695. kurs... 696. kurs... 697. kurs... 698. kurs... 699. kurs... 700. kurs... 701. kurs... 702. kurs... 703. kurs... 704. kurs... 705. kurs... 706. kurs... 707. kurs... 708. kurs... 709. kurs... 710. kurs... 711. kurs... 712. kurs... 713. kurs... 714. kurs... 715. kurs... 716. kurs... 717. kurs... 718. kurs... 719. kurs... 720. kurs... 721. kurs... 722. kurs... 723. kurs... 724. kurs... 725. kurs... 726. kurs... 727. kurs... 728. kurs... 729. kurs... 730. kurs... 731. kurs... 732. kurs... 733. kurs... 734. kurs... 735. kurs... 736. kurs... 737. kurs... 738. kurs... 739. kurs... 740. kurs... 741. kurs... 742. kurs... 743. kurs... 744. kurs... 745. kurs... 746. kurs... 747. kurs... 748. kurs... 749. kurs... 750. kurs... 751. kurs... 752. kurs... 753. kurs... 754. kurs... 755. kurs... 756. kurs... 757. kurs... 758. kurs... 759. kurs... 760. kurs... 761. kurs... 762. kurs... 763. kurs... 764. kurs... 765. kurs... 766. kurs... 767. kurs... 768. kurs... 769. kurs... 770. kurs... 771. kurs... 772. kurs... 773. kurs... 774. kurs... 775. kurs... 776. kurs... 777. kurs... 778. kurs... 779. kurs... 780. kurs... 781. kurs... 782. kurs... 783. kurs... 784. kurs... 785. kurs... 786. kurs... 787. kurs... 788. kurs... 789. kurs... 790. kurs... 791. kurs... 792. kurs... 793. kurs... 794. kurs... 795. kurs... 796. kurs... 797. kurs... 798. kurs... 799. kurs... 800. kurs... 801. kurs... 802. kurs... 803. kurs... 804. kurs... 805. kurs... 806. kurs... 807. kurs... 808. kurs... 809. kurs... 810. kurs... 811. kurs... 812. kurs... 813. kurs... 814. kurs... 815. kurs... 816. kurs... 817. kurs... 818. kurs... 819. kurs... 820. kurs... 821. kurs... 822. kurs... 823. kurs... 824. kurs... 825. kurs... 826. kurs... 827. kurs... 828. kurs... 829. kurs... 830. kurs... 831. kurs... 832. kurs... 833. kurs... 834. kurs... 835. kurs... 836. kurs... 837. kurs... 838. kurs... 839. kurs... 840. kurs... 841. kurs... 842

Już na starcie ekstraklasy „Wawelskie Smoki” przed ogromnie ciężką próbą

DZIŚ rozpoczynają się po raz 31 mistrzostwa I ligi koszykarzy. Dziesięć zespołów: Śląsk, Wisła, Resovia, Wybrzeże, Lech, Polonia, Baildon, Górnik, Start i ŁKS, ubiegając się będzie o palmę pierwszeństwa. Program rozgrywek znów uległ zmianie, odbędą się dwie kolejki spotkań systemem „każdy z każdym” i potem cztery czołowe zespoły walczyć będą w czterech turniejach o mistrzowski tytuł, sześć natomiast pozostałych w dwóch turniejach o miejsca 5-10, przy czym dwie ostatnie drużyny zostaną zdegradowane do II ligi.

Już w pierwszej kolejce spotkań dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. Wisła trafia od razu na bardzo trudne do pokonania przeszkody. Inaugurują krakowianie mistrzostwa o dzień później od pozostałych rywali, bowiem z uwagi na wyspy Śląska w Pucharze Europy, przesunięto mecze tej dru-

żyny o jeden dzień. Tak więc wiślacy w niedzielę grać będą w Wałbrzychu z Górnikiem, a w poniedziałek we Wrocławiu ze Śląskiem. Mocne uderzenie na początek. Górnik jest na swym terenie niezwykle trudnym do pokonania rywalem. Śląsk broniący tytułu mistrzowskiego, u siebie też jest drużyną z którą będzie ogromnie trudno wygrać. Może więc dojść do tego, że wiślacy w pierwszej kolejce zanotują dwie porażki.

Krakowianie ostatnie dni przed inauguracją sezonu spędzili na zgrupowaniu treningowym w Zakopanem i w Krakowie, szlifując formę, ćwicząc doskonalenie swych taktycznych zagrywek i rzuty do kosza. Ciekawe jak potoczą się losy „Wawelskich smoków” w tym sezonie. Czy zdołają oni odzyskać polot, świeżość, bojowość i wywoływać swą grą aplauz widzów, czy też drużyna, po kilku latach gry na wysokim poziomie w prawie niezmiennym składzie, obniży loty, straci kontakt z czołówką?

Pytań, u progu sezonu ligowego, jest sporo, odpowiedzi poznamy dopiero za parę tygodni, gdy koszykarska ekstraklasa rozkręci się na dobre.

Z innych spotkań pierwszej kolejki warto wspomnieć o meczach gdańskich, gdzie Wybrzeże podejmuje Resovię. Gdańszczanie są jednym z głównych faworytów do mistrzowskiego tytułu, pozyskanie braci Boguckich znacznie wzmocniło siłę bojową drużyny, sprawiło że

Wybrzeże będzie zespołem o najwyższej przeciętnej wzrostu w naszej lidze, mającym w swych szeregach skocznych i świetnych rzutowo zawodników. Ponadto grać będą: Wybrzeże ze Startem, Lech ze Startem i Resovią, Górnik i Śląsk z Baildonem oraz ŁKS z Polonią.

KOSZYKARZE Korony, występujący w II lidze dobrze rozpoczęli sezon odnosząc dwa zwycięstwa w wyjazdowych meczach nad Startem Łódź. Teraz krakowianie podejmować będą w swojej hali drużynę tarnobrzeską Siarkę, która nie będzie łatwym do pokonania rywalem. Mecze w hali Korony zapowiadają się więc interesująco. (I)

II liga dziś i jutro a we wtorek Lech — Wisła

ZA PARĘ godzin, na Stadionie Śląskim w Chorzowie rozpocznie się piłkarski pojedynek Polska — Portugalia. Dla piłkarzy II ligi nie ma jednak przerwy w rozgrywkach i będą oni mieli dziś i jutro kolejną serię mistrzowskich gier. Sporo meczy rozegranych zostanie dziś we wczesnych godzinach popołudniowych, tak by później kibice i piłkarze mogli obejrzeć spokojnie w telewizji relację z Chorzowa.

Hutnik gra dziś o 13.30 w Starachowicach ze Starem Krakowianem. Spisują się ostatnio, zupełnie dobrze, a co ważniejsze w tej rundzie jeszcze nie przegrali meczu wyjazdowego! Liczymy, że w Starachowicach potrafią także wywalczyć przynajmniej rezultat remisowy, że wzbogacą swoje konto o jeden mistrzowski punkt tym bardziej, że wystąpią już ze swym wychowankiem — E. Sysłą który wrócił do klubu po zakończeniu służby wojskowej.

Przypomnijmy na koniec, że Hutnik jest obecnie na 5 miejscu w tabeli z dorobkiem 12 pkt., natomiast Star na 9 pozycji mając o 2 pkt. mniej od krakowian.

W pozostałych meczach grupy południowej grać będą: Stal Stalowa Wola — Górnik, Wisła — GKS Katowice, Chemik — Resovia, Piast — BKS, Tychy — Siarka, Małapanew — Moto Jelez i Odra — ROW.

Kolejne mecze II ligi odbędą się już we wtorek i środę 1 i 2 XI. Hutnik grać będzie w środę

Podziękowali nauczycielom

DOROCZNYM zwyczajem kierownictwo KS Hutnik spotkało się z okazji Dnia Nauczyciela z gronem nauczycieli, w których nowohuckich oraz trenerami i instruktorami klubu. W trakcie spotkania podziękowano nauczycielom za ich trud i pracę, wręczono dyplomy uznania, omawiając przy okazji bolączki sportu szkolnego oraz problemy współpracy Hutnika ze szkołami Nowej Huty.

Chorzów wyłoni ósmego finalistę?



Mecz Polska — Portugalia gra o awans

ELIMINACYJNE rozgrywki przed mistrzostwami świata w futbolu, wkraczają w decydującą fazę. Co parę dni powiększa się grupa zespołów, które uzyskują „argentyńskie paszporty”, czyli wywalczą prawo startu w przyszłorocznych finałach, tego cieszącego się ogromnym zainteresowaniem w całym świecie, turnieju.

Już siedem drużyn zakwalifikowało się do „Mundialu 78” — bez eliminacji gospodarze mistrzostw — Argentyna i obrońcy tytułu — RFN oraz Brazylia, Peru, Meksyk, Szkocja i Holandia, dziś — być może wyłoniony zostanie kolejny ósmy zespół i będzie nim POLSKA. By tego dokonać nasi reprezentanci muszą co najmniej zremisować mecz

z Portugalią. Czy będzie to trudne zadanie? Z pewnością tak, bowiem piłkarze portugalscy przylecieli do Polski nastawieni ogromnie bojowo i będą chcieli za wszelką cenę rozstrzygnąć losy spotkania na swoją korzyść. Zapowiadają to zresztą bez żadnych osłonek, stwierdzając — zarówno trener, jak gracze — że przyjechali do Chorzowa by zwyciężyć, zrewanżować się Polakom za porażkę w Porto i przedłużyć swe nadzieje na awans do argentyńskich finałów. Pamiętajcie bowiem trzeba, że Portugalczykom do awansu nie wystarczy tylko zwycięstwo nad naszą drużyną, muszą później jeszcze pokonać Cypr i to bardzo wysoko, aby — przy równej ilości punktów z Polakami — zdystansować naszych lepszą różnicą bramek. Na razie sytuacja jest bardzo korzystna dla biało-czerwonych, tabela bowiem wygląda następująco:

1. POLSKA	5	10	16-3
2. Portugalia	4	6	7-5
3. Dania	6	4	14-12
4. Cypr	5	0	3-20

Polacy, jeśli zagrają nawet na przeciętnym poziomie, winni bez specjalnego trudu rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść. Warto tu chyba przytoczyć wypowiedź znanego fachowca piłkarskiego, przewodniczącego sekcji trenerkiej PZPN — Ryszarda Koncewicz: „Uważam, że Polacy wygrać bez trudu. Jestem bowiem zdania, że drużyna Polski reprezentuje wyższą klasę od przeciwnika. Obserwowałem uważnie mecz Dania — Portugalia w Kopenhadze i muszę powiedzieć, że Portugalczyki wcale mi nie imponowali. Są dobrze wyszko-

leni technicznie, nieźli w ataku — to prawda — ale słabi w obronie”.

Wydaje się, że do opinii p. Koncewicza nie trzeba nic dodawać. Mam nadzieję, że dziś wieczorem na Stadionie Śląskim obejrzymy ciekawe widowisko, zaciętą walkę, ale że stroną przeważającą, lepszą i zwycięską będą gospodarze. Jeśli chcemy bowiem coś zwojować w Argentynie, z takimi rywalami jak Portugalia musimy wygrać łatwo. Oczywiście nie znaczy to byśmy mogli lekceważyć rywali, którzy z pewnością dzisiejszego wieczoru będą walczyć jak nigdy o zwycięstwo, o prolongatę swych nadziei na start w Argentynie. A dla takiego celu, piłkarze potrafią wykrzesać z siebie ogromne siły. Lecz przecież i nasi walczą o paszporty do Argentyny. Mają za sobą lepszą sytuację w tabeli, własny teren i publiczność więc prawie wszystkie atuty. Czy je wykorzystają przyszłości i to ta najbliższa pokaze. (lang.)

Dokąd pójdziemy?

DZIŚ

PILKA NOŻNA
Godz. 14.00 Boisko Cracovii:
Cracovia — MKKS Jasio
(Liga międzywojewódzka)

KOSZYKÓWKA
Godz. 19.30 Hala Korony:
Korona — Siarka Tarnobrzeg
(II liga męczyzna)

JUTRO

PILKA NOŻNA
Godz. 14.00 Boisko Korony:
Garbarnia — Wawel
(Liga międzywojewódzka)

PILKA RĘCZNA
Godz. 8.00 Hala Wawelu:
Turnieje akademickie
kobiet i mężczyzn

KOSZYKÓWKA
Godz. 11.00 Hala Korony:
Korona — Siarka
(II liga męczyzna)

W meczu juniorów



Polska lepsza od Portugalii

NA BOISKU krakowskiej Wisły rozegrano wczoraj międzynarodowy mecz piłkarski juniorów, w którym zespół Polski prowadzony przez trenera E. Ziętare pokonał Portugalie 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla zwycięzców — Hutka w 41 min. oraz Janiec w 69 min., a dla pokonanego Diamantino w 57 min. Sędziował A. Suchanek z Krakowa. Widzów ok. 2 tys.

POLSKA wystąpiła w składzie: Kazimierski, Jarosz, Jurczyński, Lewandowski, Kot (od 41 min. Kruszyński), Buncal,

Kajrys, Buda, Iwan, Hutka, Chojnacki (od 67 min. Janiec).

W spotkaniu trwającym 2x40 min. zasłużone zwycięstwo odnieśli Polacy, których akcje ofensywne prowadzone były z większym animuszem i większą precyzją. Mecz nie stał jednak na zbyt wysokim poziomie. Niewątpliwie okrasą spotkania były piękne bramki zdobyte z dalszych odległości. Zwłaszcza wyrównująca bramka dla Portugalczyków była przedniej marki. Diamantino z ok. 20 m. oddał silny strzał, a piłka zaboczywszy luk wpadła w górny róg bramki zaskoczonych Kazimierskiego.

Widowisko popsuł w 71 min. brzydarny faul najlepszego do tej chwili piłkarza Portugalii — Diamantino, który za uderzenie głową w twarz polskiego obrońcy został słusznie usunięty z boiska przez sędziego. Biorąc pod uwagę znikomą ilość widzów sędzić też należy, iż wczorajszy mecz cieszyłby się np. w Częstochowie znacznie większą frekwencją. (Wi-Gr)

W lidze międzywojewódzkiej

II KOLEJKA spotkań IV grupy piłkarskiej ligi międzywojewódzkiej zapowia się nader interesująco. Meczem numer 1 będzie niewątpliwie pojedynek tarnowskiej Unii (2 miejsce w tabeli, 14 pkt.) z rewelacyjnym liderem — JKS-em Jarosław (14 pkt.). Piłkarze Cracovii (4 miejsce, 11 pkt.) podejmować będą przedostatni zespół tabeli — MKKS Jasio (7 pkt.) i nie powinni stracić w tym meczu nawet punktu. Ciekawy mecz odbędzie się na boisku Korony w Krakowie, gdzie Garbarnia (10 miejsce, 9 pkt.) gościć będzie Wawel (6 miejsce, 10 pkt.). Ponadto grają: Sandecja — Karpaty, Lechia — Polna, Chemik — Tarnovia oraz Glińsk — Podhale. (wi-gr)

Hokeistom Stoczniowca udał się rewanż

CRACOVIA — STOCZNIOWIEC 4:5 (1:1, 3:1, 0:3). Bramki strzelił: dla Cracovii — Pawlik 2, Kostela i Siedlarczyk; dla Stoczniowca — Góra 2, B. Csorich, M. Csorich i Guzowski.

Bez B. Migacza, któremu odnowiła się kontuzja, przystąpiła Cracovia do rewanżowego meczu ze Stoczniowcem. Brak tego rutynowanego zawodnika był dużym osłabieniem krakowskiego zespołu widocznym szczególnie wtedy, gdy gospodarze występowali w przewadze. A było tych momentów sporo — goście grali wyjątkowo żłobliwie, brutalnie w czym celował M. Csorich i na ławce kar spędził aż 22 minuty (przy 6 Cracovii). W trzeciej tercji zrezygnowali z gry faul i krakowianie przeżywali wtedy gorące chwile. Prowadząc 4:2 zesłali z boiska pokonani, tracąc decydującą bramkę — podobnie jak w meczu z Polonią Bdg. — na niespełną minutę przed końcem spotkania po bieżąco bardzo dobrze broniącym w całym pojedynku Datkiewiczem.

Przeegrali więc krakowianie mecz rewanżowy, goście wyciągając wnioski z porażki w pierwszym spotkaniu, a że jest to zespół rutynowany i potrafiący grać w hokeja, wykorzystali bezlitośnie lukę w jak zwykle z ogromną ambicją walczącym, zespole Cracovii. (wd)

Poirel uśmiechnął się i zszedł krętymi schodami, które prowadziły do otwartego, wprost na ulicę, garażu. Przed wyjściem naciągnął kaptur swego skafandra. Ciągle padało...

ROZDZIAŁ XIX

Poirel wysiadł ze swego Renault. Nieprzerwanie padało. Zaparkował naprzeciwko domu, w którym mieszkali Passeloupowie. Prawie z kwadrans zastanawiał się nad wyjściem z wozu, oczekując na przejaśnienie. Nie lubił, wręcz nie cierpiał deszczu; wolał wiatr, zimno, w ostateczności śnieg.

W ulicznym ścieku uformował się mały potok; z pewnością było zatłoczone okienko do kanału. Rozpedziwszy się Poirel że wymierzył odległość i wpadł lewą nogą do wody, która sięgnęła mu do kostek i dostała się do buta z elastycznym ściągaczem.

— Cholera!
Klnąc jak woźnica i parszając nieczym foka wszedł do sieni. Opuścił kaptur, rozpiął skafander, otrząsnął się jak pies, a następnie przecesał palcami włosy. Zdjął przemoczony but, odwrócił go, aby wylać wodę. Skarpetka była również przemoczona. Po chwili wahanie rozejrzął się, gwałtownym ruchem zdjął ją i wcisnął do kieszeni. Przeszedł go zimny dreszcz, kiedy włożył stopę do mokrego buta.

Wolnym krokiem wszedł na drugie piętro, które dzieliło go od mieszkania strażaka.
Żona strażaka, Irena, poznała Poirela natychmiast. Uprzejmym uśmiechem zaprosiła go do wejścia. Ubrana była w niebieskie dżinsy tak obcisłe, jakby musiała sztywnać je dopiero po włożeniu oraz w bluzkę o dwa numery za małą. Poirel z przyjemnością uznał, że nie brakowało jej pewnego szyku.

— Ależ pan jest przemoczony, panie komisarzu. Odwróciła się do okna.
— Co za ulewa!



Przyjęła to jako zupełnie naturalne, że Poirel znowu znalazł się w jej saloniku.
— Zrobić panu małą kawę dla rozgrzania się? Właśnie naparzyłam...
— Nie odmówię...
Przeszła do kuchni dostatecznie wolno, aby Poirel mógł ocenić jej poruszanie biodrami w obcisłych, niebieskich dżinsach. Komisarz próbował wyobrazić sobie reakcję Colleenota, ankietera-donżuana z „France-Sondages”, kiedy znalazł się przed tą młodą kobietą. Wróciła przynosząc tacę, którą postawiła na stole. Ażeby go obsłużyć pochyliła się do przodu, co spowodowało odchylenie się bluzeczki.

— Ile cukru? — spytała komisarza.
— Cztery...
Nie mrugnęła nawet, oślodziła kawę i podała mu filiżankę. Kiedy pił kawę, patrzyła na niego z czułym uśmiechem, potem nagle zaszczebiotała:
— W jakim celu pan powrócił, panie komisarzu?
— Dla zadania pani jednego czy dwóch dodatkowych pytań.
— Myślałam, że przyszedł pan wyłącznie dla mnie — zaartowała, aby zorientować się w sytuacji.
Poirel uśmiechnął się. Mimo woli patrzył na nią innymi oczyma, niż w czasie pierwszej swojej bytności. — Właśnie pożegnałem się z pani mężem — rzekł.
— Z Jojo?
— Chciałem mu również zadać kilka dodatkowych pytań.

Skrzywił się.
— Był bardzo przygnębiony.
— Czym?
— Waszym bliskim rozwodem.
— Powiedział to panu?
— Tak.

Podniosła się i podeszła do okna. Stale padało.
— Tak jest lepiej — powiedziała — przynajmniej nie będzie więcej nieszczęśliwy, a ja wreszcie będę mogła robić to, co zechcę.
— To znaczy połączyć się z Louisem Carrerą?
Zaskoczona wstrzymała się chwilę zanim odpowiedziała.
— Pan również o tym wie? Istotnie, Jojo potrzebował powiernicy. Nie, ja nie połączę się z Louisem...
Zażmiała się trochę zachrypniętym głosem.

— Louis jest przyjemną przygodą, ale niczym więcej. Nie zamierzam jednak opuścić męża, który ma dobrą posadę, po to aby żyć z robotnikiem imigranckim. Nie, to czego ja chcę, to być wolną, ale oni tego nie rozumieją, ani jeden ani drugi.
— To są pani osobiste sprawy, pani Passeloup, i ja nie przyszedłem tu, żeby się w nie wtrącać.
Poirel wyjął swój mały notatnik i długopis.
— Chciałbym natomiast, aby pani opowiedziała, co się zdarzyło we wtorek po południu. Przede wszystkim, czy maż pani był na służbie?
— Nie, miał wolny dzień. Po południu powiedział mi, że idzie do kina, ot, tak sobie, nagle, nie prosząc mnie, abym mu towarzyszyła...
Obliżała językiem dolną wargę.
— Trochę mu nie wierzyłam, gdyż odebrał rano telefon od jakiegoś nieznajomego. Później dowiedziałam się, że rozmawiał z detektywem. To z nim poszedł spotkać się po południu. I pomyśleć, że on wydaje pieniądze, by dowiedzieć się tego, co ja mogłam mu powiedzieć, gdyby mnie tylko o to zapytał!

(Ciąg dalszy nastąpi)